N-r 17 Czwartek 19 stycznia (1 Lutego) 1912 r. Rok VII

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Listy z Niemiec.

(Echa wieców polskich.—Drużyny śpiewacze.- Wieczór kolęd.—Tow. „Harmonia". — Wieczór Sołtysa „Śluby Jana Kazimierza".—Soliści i chóry.— Wesoły epizod).

Berlin, 24 stycznia.

Polskiej kolonii w Berlinie nie brak teraz sposobności przyjrzenia się sobie wzajemnego. Przez cały czas przedwyborczy odbywały się wiece, na które schodziło się mnóstwo uświadomionych rodaków, aby posłuchać żywego słowa w języku ojczystym. Mimo, że wiece udawały się znakomicie, głosowanie na Chociszewskiego nie dało takich wyników, jakich można się było spodziewać. Głównym tego powodem była, jak się zdaje, zaciekła agitacya socyalistyczna, prowadzona systematycznie już od dłuższego czasu, podczas gdy w obozie narodowym ruszono się naprawdę dopiero w ostatnim czasie. Mimo wszystko nie można komitetowi politycznemu w Berlinie, a zwłaszcza kilku jego członkom, odmówić energii i sprężystości, z jaką urządzali wiece, nie tylko w Berlinie, ale i na Łużycach, i w Hamburgu, i w Lipsku, i w księstwie Anhalckiem i wogóle wszędzie, gdzie tylko zasłyszano o większej gromadzie polskiej.

Oprócz wyjątkowych okoliczności, które dozwalają się spotykać większej masie rodaków na wiecach, widzieć można kilkanaście setek polaków jedynie na znaczniejszych obchodach narodowych, a przedewszystkiem na koncertach, których mnogość wskazuje na szczególne zamiłowanie i przywiązanie ludu naszego na obczyźnie do pieśni ojczystej. Wiele towarzystw śpiewackich zasługuje na pełne uznanie, gdyż nie próżnują i kroczą wciąż naprzód po drodze artystycznej, nie zrażając się trudnościami najrozmaitszemi, jakich nie brak, zwłaszcza w Berlinie. Główną trudność dla drużyn śpiewaczych stanowią ogromne przestrzenie, jakie muszą przebywać śpiewacy, chcąc się dostać na próby. Brak własnych lokali i dość późne godziny, w których odbywają się próby chóralne, są już mniejszemi nieszczęściami. To też należy się szczery poklask tym wszystkim członkom chórów, którzy nie zrażają się niczem i śpieszą, aby przepędzić wieczór w atmosferze ojczystej, wytwarzanej przez wspólną pieśń polską.

Praca dzielnych jednostek, stojących na czele Towarzystw, jako też starania i wysiłki ogółu śpiewaków, złożyły się na to, że dziś prawie każdy z chórów polskich w Berlinie porywa się na rzeczy większe, nie mówiąc już o tem, że każdy z nich stara się o urządzenie własnych koncertów publicznych. I tak np. w najbliższą niedzielę wystąpi dzielne Tow. śpiewaków N. P. Maryi z wieczorem kolęd w sali „Deutscher Hofu", a przygotowane jest świetnie i z pewnością nie uczyni zawodu licznie na takie koncerty przybywającym słuchaczom.

Prym pomiędzy chórami naszymi wiedzie dotychczas bezsprzecznie „Harmonia", która dzięki mrówczej pracy prezesa swego, p. Dybickiego, jako też dyrygenta, Adama Dołżyckiego, wyszła już dawno z powijaków i podejmuje się wystawiania dzieł pierwszorzędnych, na jakie porywać się mogą tylko chóry wytrawne i posiadające już pewną rutynę.

Do takich dzieł należy wystawione przez „Harmonię" w ubiegłą niedzielę olbrzymie oratoryum Mieczysława Sołtysa, zatytułowane „Śluby Jana Kazimierza". Poza „Maryą" jest to chyba najlepsze dzieło słynnego kompozytora lwowskiego, który w oratoryum to wlał taką moc uczucia, tyle siły i impresyi młodzieńczej, że trudnoby chyba znaleźć dziś krytyka, który podjąłby się rozbioru „Ślubów" na zimno... Bo tu działa całość potężna, choć prostymi środkami stworzona, bo tu ma się do czynienia z poezyą prawdziwą, nie potrzebującą sztucznych dawek podniecających. Dlatego też nie dziwi mnie, że taki znakomity kontrapunkcista, jak Sołtys, zastosował w tym utworze harmonizacyę prymitywną, ale wielce nastrojową, właśnie głównie dzięki swej prostocie.

Tekst „Ślubów" stanowi piękny poemat Seweryny Duchińskiej, osnuty na tle walk ze szwedami, obrony Częstochowy i słynnych ślubów Jana Kazimierza w katedrze lwowskiej. Oratoryum zaczyna się introdukcyą orkiestralną, poczem następuje pierwsza część prologu z recytatywem i aryą na baryton solo:

„Matko Ty nasza! przyszłość dziś Tobie
Bez sił, bez ducha, odartej z czci,
Po wiekach sławy, w łzach i żałobie
Domotał pasma promiennych dni!
Dźwigniona chrobrych synów prawicą,
Dłonią braterską zwieńczona w bluszcz,
Tobież przypadło, o Męczennico,
Stać dziś łupem krwi chciwych tłuszcz?"

Chór starców trwożliwych ostrzega rycerzy przed walką niepewną, lecz silny i potężny chór młodzieńców nie słucha, lecz rwie się do bitwy:

„Z siłą młodzieńczą domkniem do dzieła,
Padają dęby — lecz lasem las!
Naród nie zginął, cześć nie zginęła!
Bóg cudem łaski osłoni nas".

Chór szatanów szydzi z tej wiary:

„Nędzny ludu, czekaj cudu
Wśród wiekowych złud,
Nim w bezcześci, gdzieś bez wieści,
Zginie cały ród!.."

Stroskanych wojowników polskich pociesza Anioł-Stróż:

„Próżno, mój ludu, szatan obrzydły
Godzi w pierś twoją nawałem burz!
Ja cię białemi otulę skrzydły,
Wierny od wieków twój Anioł-Stróż".

Dalszą część „Ślubów", zatytułowaną „Częstochowa", rozpoczyna przepiękny hymn na chór żeński:

„Witaj, Królowo! Twe święte słowo
Niebios odmyka podwoje!
Miłości cudem, nad biednym ludem
Spływają łaski Twej zdroje!"

poczem chór ogólny intonuje ślicznie zharmonizowaną „Litanię":

„Słońce nam czarne przyćmiły chmury!
Powódź zalewa kraj bezustanna,
Nędznym rozbitkom Ty błyśnij z góry
Gwiazdo zaranna!"

Szwedzi gotują się do ataku na twierdzę jasnogórską, wódz zagrzewa obrońców do zaciętego oporu, trwożliwi jeszcze raz ostrzegają, lecz otrzymują gwałtowną odpowiedź walecznych rycerzy:

„Legniem wprzód!
Nie od śmierci, lecz od sromu,
O Maryo! uchroń nas!
Wzmocnij węgły Twego domu,
Rozbudź serca skrzepłe w głaz!"

Mimo to, głosy trwożliwych nie milkną:

„Iść z motyką przeciw słońcu..:
Czcza ułuda! Straszny wróg
W proch nas marny zetrze w końcu,
Grzeszną pychę skarci Bóg".

Szwedzi, zachęceni pobudką swego wodza, walą hurmem na klasztor, gdzie trwożliwi coraz głośniej i dobitniej zachęcają załogę do poddania się wrogowi. W krytycznej chwili odzywa się wszakże nieustraszony przeor paulinów, wiekopomny ks. Kordecki:

„Nie ten skonał, kto pada
Wśród krwi wrzących strumieni,
Ale ten, kogo zdrada
Żywcem w trupa zamieni!"

Ze starodawną pieśnią „Boga-Rodzico" na ustach bronią rycerze wałów Jasnej Góry aniołowie pomagają obrońcom, a wreszcie chór radosny zwiastuje zwycięstwo polaków. Ostatni ten ustęp sprawia niezwykłe wrażenie, elektryzując słuchaczów i zmuszając ich do serdecznego aplauzu. Przez kwadrans może nie ruszała się z miejsc publiczność, czyniąc owacye tak dyrygentowi, jak solistom i chórowi, a wreszcie nieobecnemu kompozytorowi, do którego wysłano zbiorową depeszę.

A szkoda, że Mieczysław Sołtys nie był wówczas między nami! Byłby przeżył chwilę wielkiego tryumfu, chwilę, którą nie łatwo zapomnieć. Bo taki entuzyazm rzadki jest w dzisiejszych czasach, zimnych i obojętnych na piękno prawdziwe, niewyszukane.

Wykonaniu „Ślubów" nic zarzucić nie można. Soliści, pp. Łagodzińska, Zawiłowski i Dux odśpiewali swoje partye wzorowo. Chóry „Harmonii" trzymały się dzielnie, zwalczając szczęśliwie wszystkie trudności techniczne „Ślubów" i dowodząc niezbicie, że „Harmonia" stanęła już dziś na bardzo wysokim poziomie i może się mierzyć z pierwszorzędnymi chórami niemieckimi.

Mimo bardzo poważnego nastroju, w jakim odbywał się cały ten wieczór, poświęcony twórczości Sołtysa, nie brakło mimowolnego humoru, który obecnych na sali zmusił do serdecznej wesołości. Mianowicie na koncercie była obecna mała grupka plutokracyi polskiej, znana z tego, że uważa za obowiązek narodowy zjawić się na koncercie polskim, ale równocześnie uznaje za objaw „dobrego tonu" opuszczanie sali w połowie koncertu. Tak stało się i tym razem; tylko, że plutokraci wychodzili w tym właśnie momencie, gdy z estrady padły solowe słowa tekstu:

„Oto odchodzą dumne posły!"

Mimowoli pobudziło to publiczność do krótkotwałej wesołości.

Cz. Ł.

Przewrót w Chinach.

W położeniu wewnętrznem w Chinach nastąpił zwrot nowy. Tymczasowy prezydent republiki Sunjatsen nawiązał na nowo stosunki z Juanszikajem, wytłómaczywszy się ze swego niedawnego wrogiego przeciw niemu wystąpienia. Z drugiej strony także u dworu i w kołach mandżurskich Juanszikaj odzyskał ponownie zaufanie pod wpływem świadomości, że zbrojne wystąpienie przeciw prądowi rewolucyjnemu i republikańskiemu nie miałoby żadnych widoków powodzenia.

Nastąpił więc powrót do stanu rzeczy z przed dwóch tygodni. Dynastya godzi się z myślą abdykacyi i zaprowadzenia ustroju republikańskiego. Ogłoszono w Pekinie nowy edykt cesarski, według którego decyzya w sprawie przyszłej formy rządów będzie złożona w ręce zgromadzenia narodowego, składającego się z 300 delegatów. Równocześnie rozeszła się wiadomość, że upływające w dniu dzisiejszym zawieszenie broni będzie przedłużone. Główna przyczyna zwrotu leży bodaj w tem, że dwór cesarski nie ufa generałowi tatarskiemu Tielangowi, który występuje przeciw Juanszikajowi, a zwłaszcza nie wierzy, żeby wojska północne, składające się przeważnie z chińczyków, dochowały wierności wojowniczym generałom mandżurskim. Część książąt domu cesarskiego jednak nie zgadza się na rezygnacyę, lecz usiłuje nakłonić Japonię do zbrojnej interwencyi celem utrzymania monarchii. Od postawy rządu japońskiego będzie też zapewne zależeć przedewszystkiem dalszy rozwój przesilenia.

Z Wilna.

16-go stycznia.

Od paru tygodni mamy w Wilnie zjazd a w ostatnich dniach wzmógł się on tak, że w żadnym porządniejszym hotelu jednego nawet numerku niema wolnego. Nie dla innych celów, tylko dla zabaw zjechała się tak prowincya i przedstawiciele świata bawiącego się z Królestwa i dalszych stron kraju. Około mającego się dziś odbyć „Achu" zabawy *par excellence* arystokratycznej, zgrupował się cały szereg widowisk i zabaw, liczących na tych przybyłych gości, że chęcią zabawy pchnięci, zasilą kasy rozmaitych instytucyi, dla dobra których miejscowe panie i panowie urządzają przeróżne jarmarki, bazary, bale itd., które przy bardzo delikatnej karocie, gromadzą jednak pokaźne zasiłki pieniężne.

Po zabawie na rzecz ochronek pod godłem „Powściągliwość i Praca" mieliśmy bal studentów petersburskich. Na artystyczny bazar, urządzony na rzecz „Domu Serca Jezusowego" przez artystę-malarza Ruszczyca, ciągnęły przez dwa dni tłumy. Tak pięknych kiosków, z których każdy był tłem ilustrowanej w żywych postaciach bajki, nie widzieliśmy w Wilnie nigdy; po sali uwijało się mnóstwo postaci w charakterystycznych kostyumach jakby z portretów wykrojonych, z nimi—łączyły się postacie fantastyczne, fantazyą mistrza do życia powołane.

Zjawiły się naturalnie przeszkody w przeprowadzeniu zupełnego programu, ten i ów kostyum nie mógł być uzupełniony, bo uważany był za karygodny; fantastyczny pochód musiał się ograniczyć do małej scenki, bo po sali krążyć mu nie pozwolono. Pomimo tych przeszkód całość była śliczna i publiczność entuzyastycznie dziękowała Ruszczycowi za tak artystyczne widowisko, a kasa ubogich ochronek niemały otrzymała zasiłek. Trzeciego dnia z zabawy tej korzystały biedne dzieci ze wszystkich ochron, mając wstęp zupełnie bezpłatny.

Na żądanie ziemian z gub. kowieńskiej teatr nasz wznowił „Obronę Częstochowy" i na tem przedstawieniu zebrały się tłumy, jakich dotąd w teatrze nie widziano.

„Lutnia" złożyła hołd pamięci Kraszewskiego, wystawiając jego komedyę „Ks. Radziwiłł „Panie Kochanku", poprzedzoną prelekcyą profesora Kościałkowskiego. O inny obchód stuletniej rocznicy urodzin popularnego pisarza trudno się teraz kusić, wielką więc jest zasługą „Lutni", że choć w ten sposób przypomniała publiczności wileńskiej o jednej z licznych rocznic przypadających w tym roku.

Odbył się w Wilnie zjazd przemysłowców leśnych z Litwy i Białej Rusi. Jaki jest stan tego przemysłu swojskiego, charakteryzuje fakt, że na tym zjeździe był tylko jeden polak.

Istniejące u nas od lat paru „T-wo Muzeum Nauki i Sztuki" zwiększa wciąż swe zbiory artystyczne i w działalności tej rok ubiegły zalicza się do bardzo pomyślnych. Wielka sala w pałacu ordynatowej Klementyny Tyszkiewiczowej, która dała gościnę temu Towarzystwu, nie może już pomieścić zakupywanych i ofiarowywanych okazów sztuki.

W sprawach ogólnych nie wszyscy litwini są jednomyślni. Wśród zwolenników wyodrębnienia gub. suwalskiej z granic Królestwa Polskiego znalazła się grupa ostrożniejsza, która zaczęła u rozmaitych źródeł zbierać informacye co do tego, czy w razie dojścia do skutku projektu, litwini otrzymają te same prawa językowe, co mają polacy w Królestwie, w samorządzie, w szkole i w projektowanem ziemstwie. Stanowczych odpowiedzi nie otrzymała, więc ochłodła w zapale pragnienia wyłączenia gub. suwalskiej, obawiając się, że język litewski nie uzyska oczekiwanych praw i zostanie zastąpiony przez język urzędowy, radzi więc nie poruszać kwestyi wyodrębnienia gub. suwalskiej, a wejść w porozumienie z polakami i zabezpieczyć sobie w ten sposób równouprawnienie języka litewskiego z polskim na obszarze gubernii suwalskiej.

Z drugiej znów strony agitacya przeciw nam nie ustaje. Niejaki Kuromelis nawołuje do założenia w dyecezyi żmudzkiej filii sławnej „Sajungi" wileńskiej. Zadaniem jej będzie „odpieranie zakusów polskiego związku endeckiego" i gromadzenie materyałów statystycznych, których „plebani *motu proprio* zbierać nie chcą, a parafianie, gdyby chcieli—nie mogą, bo nie są zorganizowani".

W Wojkuńcach w parafii ossowskiej, był fakt potajemnej, a natarczywej agitacyi szowinistów litewskich. Opisuje to naoczny świadek, żądając w liście otwartym, umieszczonym w „Kuryerze Litewskim" do proboszcza miejscowego ks. Burby — wyjaśnień. Jego końmi do Wojkuńców przyjechał ksiądz nieznany, zwołał mieszkańców i usilnie namawiał do wprowadzenia języka litewskiego do nabożeństwa domowego i kościelnego, potępiając w ostrych słowach dawnego proboszcza, polaka, wmawiając, że obdzierał parafian i kazał sobie za wszystko dobrze płacić.

Podstępna agitacya na nic się nie zdała, żadnemi przemowami i broszurami nie dali się zbałamucić parafianie, odpowiadali szyderstwami i domagali się, by nieproszony agitator jak najprędzej wieś opuścił.

„Viltis" ubolewa, że polacy uzyskali w kościele poniewieskim co drugi tydzień litanię w języku polskim, a w czasie Bożego Narodzenia po raz pierwszy chór kościelny odśpiewał pieśń „Dzisiaj w Betleem", poczem odczytano po polsku ewangelię i wygłoszono polskie kazanie.

Pismo humorystyczne litewskie pozwoliło sobie na parę z tego względu dowcipów. Podżegana wciąż ku nam nienawiść czyni stosunki bratnich plemion wprost niemożliwymi.

W Wasilkowie, w gub. grodzieńskiej, zbierane były podpisy od uczniów szkółki miejscowej, co do tego, czy są białorusinami czy też polakami. Za wyjątkiem paru, wszyscy złożyli deklaracye, że są polakami, a pomimo to naczelnik dyrekcyi szkół ludowych w Grodnie oficyalnie zażądał od proboszcza w Wasilkowie, by wykłady religii katolickiej w szkółce miejscowej odbywały się w języku rosyjskim, motywując tem, że ludność miejscowa jest wyłącznie narodowości białoruskiej.

Dobrodziejstwa ziemstwa odczuli boleśnie mieszkańcy Nowogródka. Nowe ziemstwo nałożyło na nich podatek siedmiokrotnie przewyższający podatek dotychczasowy; zagrożeni ruiną przesłali telegraficznie skargę do gubernatora mińskiego.

W zarządzie kolei Lipawsko-Romeńskiej otrzymano z ministerstwa dróg i komunikacyi terminowy okólnik, aby dyrektor kolei ułożył listę funkcyonaryuszów kolejowych pochodzenia rosyjskiego i prawomyślnych, życzących przejść na służbę na kolej wiedeńską. Każdy taki ochotnik otrzymywać będzie podwójną pensyę, a rodziny pozostałe na miejscu otrzymywać będą połowę pensyi. Niejeden skorzystać zechce z takiej gratki.

Nowy organ prasy rosyjskiej w Mińsku „Minskija Wiedomosti" już zamanifestował swój kierunek. Zaprotestował przeciw nadpisom polskim na filmie obrazu „Obrona Sewastopola", pokazywanego w kinematografie. Protest nie przebrzmiał bez echa, napisy polskie usunięte zostały.

Stowarzyszenie kobiet katoliczek w Kownie rozwija się pomyślnie i rozszerza swą działalność; powstają dwie nowe sekcye: 1) kwestyi kobiecej wogóle i 2) sekcya pedagogiki. Dotychczas stowarzyszenie to pracowało przeważnie nad ludem litewskim, zakładając szkoły gospodarstwa, tkactwa itd.

E. W.

Wymiana profesorów.

Przed kilu laty między uniwersytetami niemieckimi a amerykańskimi zaczęła się stała wymiana profesorów, a to dla współdziałania zbliżeniu kulturalnemu i lepszemu poznaniu się wzajemnemu narodów niemieckiego i amerykańskiego. Zaczęło się od tego, że w grudniu 1904 roku uniwersytet berliński z jednej strony, a najstarszy amerykański uniwersytet Harvarda z drugiej porozumiały się, że każdy z nich wysyłać będzie corocznie profesorów swoich dla wygłoszenia szeregu wykładów z dziedziny specyalności swojej. Sprawa ta zaraz już jednak następnego roku przybrała szersze rozmiary.

Dzięki hojnej ofierze pewnego amerykanina, na uniwersytecie berlińskim utworzona została specyalna katedra historyi i urządzeń amerykańskich. Mianowanie na katedrę tę, która od ówczesnego prezydenta Stanów otrzymała nazwę „katedry Roosevelta", co rok innego profesora amerykańskiego, powierzone zostało uniwersytetowi w Columbii.

Zarówno uniwersytety, jak i władze niemieckie przyjęły inicyatywę amerykańską z wielkiem uznaniem i ze swej strony wysyłać zaczęły na uniwersytety amerykańskie wybitnych profesorów swoich, którzyby szerzyli za oceanem znajomość literatury, historyi i narodu niemieckiego. Sprawę wziął sobie żywo do serca także cesarz niemiecki, który przybyłemu z Ameryki do Berlina na szereg wykładów profesorowi Münsterbergowi powierzył utworzenie w stolicy Niemiec t. zw. „instytutu amerykańskiego", w którymby każdy, pragnący zaznajomić się z tą lub ową stroną życia, czy też dziejów Ameryki, znalazł niezbędne podręczniki i miarodajne wskazówki.

Inicyatywa amerykanów i niemców odbiła się żywem echem w świecie kulturalnym i znalazła rychło naśladowców. Pierwsze za przykładem niemców poszły państwa skandynawskie, które od r. 1908 wymieniają uczonych swoich ze Stanami Zjednoczonymi. Niemcy nie ograniczyły się zresztą do wymiany jedynie profesorów uniwersytetu. Od roku 1910 wymiana ta obejmie także nauczycieli szkół średnich, którym rząd udziela specyalnych zapomóg na czas pobytu ich w Ameryce.

W tym samym mniej więcej czasie milioner amerykański, James Hyde, ofiarował poważną sumę na utworzenie przy uniwersytecie Harvarda katedry języka i literatury francuskiej z tem zastrzeżeniem, żeby do wygłaszania wykładów zapraszani byli kolejno wybitniejsi uczeni francuscy. Dzięki ofiarności tegoż milionera, utworzona została w Sorbonie paryskiej katedra nauk amerykańskich, z której wybitniejsi profesorowie amerykańscy zaznajamiają społeczeństwo francuskie ze wszystkiemi dziedzinami życia amerykańskiego. Wreszcie od przeszłego roku odbywa się także sama wymiana uczonych między Ameryką i Anglią.

Lat siedem zaledwie minęło od chwili pierwszej wymiany uczonych profesorów między Stanami Zjednoczonymi a Niemcami, a dziś już wszystkie niemal państwa europejskie korzystają z dobrodziejstw tej nowej i praktycznej formy współdziałania kulturalnego.

Rewizye okrętów wojennych.

Lekarz okrętowy p. dr. Roman Urysz nadsyła „Słowu Polskiemu" następujący opis rewizyi wojennej, przeprowadzonej przez włochów na parowcu austryackim.

Dnia 10 stycznia znajdował się okręt nasz „Vorwärts" na morzu Czerwonem, w pobliżu grupy nagich skał, zwanych wyspami „Św. Apostołów".

Około godziny 6 rano zbudził mnie nagle odgłos armatniego strzału. Zrozumiałem natychmiast co to oznacza, jeszcze w Port-Said bowiem zawiadomiono nas, że na morzu Czerwonem krąży 5 okrętów włoskich, z rozkazem rewidowania wszystkich statków handlowych, które w drodze swej zawijają do portów afrykańskich.

Ubrawszy się pośpiesznie, wybiegłem na pokład i w półmroku świtającego dnia ujrzałem zbliżający się do nas całą siłą pary okręt wojenny.

W tej chwili huknął drugi ślepy strzał, a w ślad za nim zabłysły na włoskim okręcie sygnały elektryczne, oznaczające komendę: „zwolnić biegu!" — Usłuchaliśmy bezzwłocznie, opór bowiem spowodowałby —w myśl międzynarodowego prawa wojennego — trzeci strzał, ale już ostry; poczem wywiesiliśmy austryacką flagę handlową.

Okręt włoski zbliżył się do nas na odle-

głość pół węzła i zasygnalizował: „Postępujcie za nami!"

Był to krążownik „Kalabria". Poprzedzani przezeń, wpłynęliśmy pomiędzy puste wysepki, gdzie niebawem oba statki się zatrzymały. Wycelowane ku nam lufy armat włoskiego okrętu dość niemiłe robiły wrażenie.

Niebawem spuściła „Kalabria" łódź obsadzoną czternastu żołnierzami i w parę minut potem na pokład nasz wkroczyła komisya wojenna. W towarzystwie od stóp do głów uzbrojonych żołnierzy udał się „capitano" włoskiego krążownika do naszego komendanta i po wymianie bardzo urzędowych form grzeczności, kazał sobie przedłożyć frachty pocztowe i listę pasażerów.

Między tymi rozeszła się tymczasem wieść, że posiadamy w magazynach kontrabandę wojenną, wobec czego grozi nam wzięcie statku w jassyr. Fantastyczna ta bajka znalazła rzeczywiście wiarę u większości pasażerów, którzy wyroiwszy się na pokład, z wystraszonemi minami oczekiwali końca dramatu. Jedna stara miss angielska próbowała nawet (bezskutecznie) zemdleć.

Włosi jednak zachowali się „con granda gentilezza". Mając prawo rewidowania wszystkich magazynów i otwierania każdej paczki—co zajęłoby nam przynajmniej dobę czasu—ograniczyli się na przejrzeniu frachtów i bardzo powierzchownej rewizyi pasażerów, w celu wyśledzenia, czy niema przypadkiem pomiędzy nimi oficerów tureckich, jadących incognito na świeże powietrze do Afryki.

Na komendę włoskiego kapitana towarzyszący mu żołnierz machnął kilka razy trzymaną w ręku flagą na znak krążownikowi, że na pokładzie naszym niema nic podejrzanego, poczem wśród bardzo uprzejmych usprawiedliwień udała się komisya z powrotem na swą łódkę. Komendant nasz, odwzajemniając się za grzeczności, zawołał ku odjeżdżającym:

— Buon viaggio! Buon fortuna!...

Pod nosem jednak mruknął z cicha: „A bodaj cię rekin ukąsił..." awantura ta bowiem spowodowała nam czterogodzinne opóźnienie.

Ale włosi spudłowali. Nie o „Vorwärts" im się rozchodziło, lecz o inny statek Lloydu austryackiego, mianowicie o „Kleopatrę", na pokładzie której rzeczywiście znaczna liczba turków się znajdowała, a między frachtami—jak fama niosła—miały wędrować do Port Sudan w fortepianowych pakach—karabiny.

„Kleopatra" jednak przemknęła się szczęśliwie już dwa dni przedtem.

Gdyśmy przepływali około krążownika włoskiego, pożegnał nas tenże powiewaniem swej flagi. Trzykrotnym ukłonem naszej oddaliśmy mu przynależne honory.

Pierwsze doroczne zgromadzenie podolskiego ziemstwa gubernialnego.

Od specyalnego koresp. „Dzien. Kijowskiego". Kamieniec-Pod., d. 15 stycznia.

(Dzień dziewiąty).

Obrady dnia dzisiejszego noszą charakter dziwnie ospały. Daje się widocznie odczuć zmęczenie spowodowane snać wyczerpaniem się takiemi sprawami, jak uczczenie pamięci Stołypina, protest przeciw Stanom Zjednoczonym i kreowanie „Podolanina" na „organ" ziemstwa.

Na porządek dzienny wchodzi na samym początku nader ciekawa sprawa, ciekawa ze względu na znaczne sumy, jakie daje rząd do rozporządzenia ziemstwu.

Chodzi o rozwinięcie na szeroką skalę akcyi w kierunku rozpowszechniania budowli z materyałów ogniotrwałych w miejscowościach, gdzie włościanie przeszli do gospodarki futorowej.

Główny zarząd rolnictwa i urządzeń rolnych zakomunikował ziemstwu, iż pozostawi całą akcyę w tym kierunku w ręku ziemstwa z warunkiem, aby ziemstwo prowadziło tę akcyę planowo, aby wciągnęło do tej pracy posiadane w ziemstwie siły fachowo-techniczne, aby instruktorom i majstrom dało bezpłatne rozjazdy, wreszcie aby podjęło się wynajmowania lokalów i utrzymywania ich dla fabryk i składów materyałów ogniotrwałych. Zarząd gubernialny ziemski uznał, że należy się podjąć przeprowadzenia takiej akcyi, i, w celu wykonania warunków postawionych przez zarząd główny rolnictwa i urządzeń rolnych, postanowił udzielić z funduszów asekuracyjnych 2,820 rb, w tem na wynajem lokali dla warsztatów wyrabiających dachówkę i cegłę cementową—1,780 rb, na wynajem składów materyałów ogniotrwałych—840 rb., oraz na rozszerzenie warsztatów dachówki cementowej w powiecie uszyckim—200 rb.

Ponieważ komisya asekuracyjna, która rozpatrywała powyższy projekt i wniosła go pod obrady zgromadzenia, uznała, że proponowana przez zarząd gubernialny reguła, aby ziemstwa powiatowe dawały instruktorom i majstrom budowli ogniotrwałych bezpłatny przejazd końmi poczty ziemskiej, jest nie do przyjęcia, bowiem wywołałoby to potrzebę zwiększenia ilości koni na stacyach, prz to zgromadzenie, chcąc w każdym razie spełnić warunek postawiony przez główny zarząd rolnictwa i urządzeń rolnych, postanowiło udzielić z sum zapasowych działu asekuracyjnego kredytu w wysokości do 1,200 rb. na rozjazdy trzech instruktorów budownictwa ogniotrwałego, oraz 1 950 rb. na rozjazdy 13 instruktorów-dziesiętników.

W ten sposób warunki stawiane przez główny zarząd rolnictwa i urządzeń rolnych zostały wypełnione i zgodnie z wnioskiem zarządu i opinią komisyi postanowiono wszcząć starania o udzielenie ziemstwu podolskiemu na cele szerzenia budownictwa ogniotrwałego subsydyum rządowego w kwocie 251,629 rb. i pożyczki na tenże cel w kwocie 200,000 rb. Obecnie ziemstwo posiadać będzie 3 ch rejonowych instruktorów (dotychczas był 1 gubernialny) w Kamieńcu, Winnicy i Bałcie, 13 instruktorów-dziesiętników, po 1 dla każdego powiatu, dla bałckiego powiatu 2, i rozporządzając znaczniejszemi sumami na wydawanie zapomóg budowlanych futornikom, będzie mogło rozwinąć na szeroką skalę zarówno wyrób na miejscu w warsztatach ruchomych i domowych dachówki i cegły cementowej, jak też stosowanie tych materyałów przy budowlach włościańskich.

Dalej referował prezes komisyi finansowej p. Owczinnikow sprawy przez tę komisyę rozpatrywane. Przedewszystkiem rozpatrzone były wszystkie protesty i uwagi komisyi gubernialnej do spraw miejskich i ziemskich o budżetach ziemstw powiatowych, przysłane do zaopiniowania gubernialnemu zgromadzeniu ziemskiemu. Kwestyi takich było 36, prawie wyłącznie natury formalnej. Jednakże jedna z nich wywołała szerszą i bardziej zasadniczą dyskusyę.

Ziemstwo powiatowe olgopolskie, będąc tego zdania, że rentowność ziemi wzięta w stosunku do obowiązującego obecnie szacunku własności ziemskiej jest znacznie niższa od rentowności przedsiębiorstw przemysłowych i fabrycznych, a co za tem idzie, że majątki ziemskie płacą za dużo podatków w stosunku do przedsiębiorstw przemysłowych i fabrycznych, chciało naprawić to, i uczyniło to w ten sposób, iż obniżyło szacunek ziemi z 200 rb. do 50 rb. za dziesięcinę.

Wyrównał się w ten sposób stosunek obciążenia podatkowego pomiędzy własnością ziemską a przedsiębiorstwami przemysłowemi i fabrycznemi, ale z drugiej strony przyniosło krzywdę opłacającym podatek ziemski z tytułu własności miejskiej, której rentowność jest znacznie niższa od rentowności przedsiębiorstw fabrycznych.

Inaczej postąpił w tej samej sprawie powiat lityński. Tam obliczona została na podstawach, jakie się dało zgromadzić, rentowność poszczególnych kategoryi własności, opłacających podatek i repartycya podatku pomiędzy te kategorye została dokonana z uwzględnieniem tej rentowności.

Komisya gubernialna do spraw miejskich i ziemskich uznała zarówno repartycyę powiatu olgopolskiego, jak lityńskiego za niesprawiedliwą, uważając, iż ziemstwa powiatowe mogą zmieniać opodatkowanie jedynie zapomocą dokonania nowego oszacowania majętności.

Na posiedzeniu ziemstwa gubernialnego wszyscy zgadzali się z tem, że ziemia w porównaniu z przedsiębiorstwami fabrycznemi i przemysłowemi jest zbytnio obciążona podatkiem, jednakże pomimo opozycyi reprezentującego powiat olgopolski p. Juszniewskiego, który, nie broniąc samej zasady, dowodził, że powiat olgopolski miał prawo zrobić to u siebie, pomimo takich argumentów, jak, że ludność wiejska opłacając cięższy podatek zarazem mniej korzystać może ze szkół i szpitali przez ziemstwo opłacanych, niż ludność miejska i miasteczkowa (p. Stamarow), pomimo wreszcie ochoty jaką mieli radni, w większości przeważnej ziemianie (powiedział to wyraźnie p. Rakowicz) do zmniejszenia opodatkowania ziem kosztem innych kategoryi własności, zgromadzenie uznało protest przeciwko olgopolskiemu systemowi repartycyi podatku za słuszny. Z protestem zaś komisyi do spraw miejskich i ziemskich co do repartycyi podatku w pow. lityńskim, zgromadzenie nie zgodziło się. Obecnie więc w powiecie olgopolskim wypadnie zrobić nową repartycyę; zaś kwestya repartycyi podatku w pow. lityńskim powróci z powrotem do komisyi gubernialnej do spraw miejskich i ziemskich i o ile teraz nie zostanie zatwierdzona, przesłana zostanie do ministerstwa spraw wewnętrznych.

Różnicę zdań wywołał również projekt założenia w spółce z ziemstwami: wołyńskiem, woroneskiem, ekaterynosławskiem, kijowskiem, kurskiem, połtawskiem, charkowskiem, chersońskiem i czernihowskiem fabryki cementu dla potrzeb wspomnianych ziemstw. Do konkluzyi ostatecznych jednakże zgromadzenie dzisiaj nie doszło i odłożyło rozstrzygnięcie sprawy do jutrzejszego posiedzenia. Niewątpliwie dyskusya będzie powtórzona, prawdopodobnie w sposób mniej chaotyczny, niż to było dzisiaj.

Do składu oddziału podolskiego banku włościańskiego wybrani zostali pp: Awczinnikow i Charzarski.

Wobec życzenia radnych, aby zgromadzenie więcej czasu poświęcało pracy, postanowiono urządzać zebrania 2 razy dziennie.

Na wieczornem posiedzeniu załatwiono szereg drobnych spraw, pozostałych z lat ubiegłych gospodarki ziemskiej, a więc spłatę rozmaitych długów, umorzenie podatków, zapomogi i pośmiertne personelowi epidemicznemu i t. p. Z pozostałości bedżetowych postanowiono wydać w tym celu 32,510 rb.

Ilość obecnych na posiedzeniach radnych stale się zmniejsza.

Kuryerek Odeski.

„Sprawa Migajewska". Przez trzy dni izba sądowa odeska roztrząsała t. zw. „sprawę Migajewską", która rzuca światło na oryginalne dość porządki kolejowe.

Podczas kampanii zbożowej 1906 r. brakowało wagonów i zboże ładowane na platformach I-ej i II-ej kategoryi, wskutek deszczów i mnóstwa myszy i szczurów gniło i psuło się, zmieniając się w śmiecie. Panowie ekspedytorzy zwrócili się do zarządu kolei i urzędników z prośbą o sporządzenie aktów, w których byłyby oficyalnie odnotowane owe porządki i stan powierzonych kolei ładunków. Atoli służba kolejowa, w osobie naczelnika stacyi, p. Kritopulo, odmówiła sporządzania aktów i skierowała zainteresowanych do żandarmów kolejowych, którzy sporządzili pareset protokółów.

Niebawem w rewirze XI sędziego pokoju m. Kijowa zaczęto rozpatrywać powództwa, wytoczone kolei przez osoby, posiadające owe protokóły, i kolej wypłaciła poszkodowanym 3,600 rubli.

Odeskie władze śledcze otrzymały doniesienie, jakoby owe protokóły były sfałszowane; po 3 latach śledztwa na ławie oskarżonych zasiadło 3 żandarmów kolejowych, kilku ekspedytorów żydków i naczelnik stacyi oskarżeni o zawiązanie bandy fałszerskiej.

Nadzwyczaj ciekawą była ekspertyza handlowa i kolejowa (ostatnią reprezentował członek kontroli dróg Poł.-Zach., p. Bogojawlenskij). Uwidoczniły się przytem wszelkie braki ustawy kolejowej.

Oto np. okazało się, iż protokóły żandarmskie, sporządzane w olbrzymiej ilości przez niezbyt wykształconych wachmistrzów, podpisane przez pierwszych lepszych żydków, jako „ekspertów" i świadków, są jedynym sposobem skonstatowania nieporządków na stacyi.

Ekspert tłómaczył, iż po otrzymaniu dublikatu, rola ekspertów jest skończona, i nie powinno go obchodzić, co się dzieje z frachtem, gdyż odbiorca w Odesie może sporządzić akt i nie przyjąć towaru. Zaś eksperci handlowi wyjaśnili, iż przy braku wagonów i ciasnocie portu odeskiego b. często wagon ze zgniłym zbożem bywa przyjmowany, zboże zsypane do jamy okrętowej formuje w niej bryłę psując jeszcze jeden lub dwa wagony i dopiero gdzieś w Hamburgu lub Londynie sporządza się akt komisyi arbitrażowej, która najczęściej za taki jeden wagon zgniłego zboża łaje cały handel rosyjski.

Ponieważ w protokółach żandarmów były poprzekręcane daty i cyfry tyczące się NN dublikatów, ilości zboża i daty sporządzenia protokółu z datą wysłania zboża (naiwnie tłómaczyli się, iż robią notatki, a protokóły piszą później) więc izba sądowa skazała dwóch żandarmów na 2 i pół lata rot aresztanckich, ekspedytorów na 3 lata.

Odczyty polskie. Dom Polski w Odesie, mieszczący się przy ul. Skobelewa 50, otrzymał pozwolenie na seryę odczytów popularnych w języku polskim.

Dn. 25 stycznia, wieczorem, p. Jan Mioduszewski wygłosi odczyt o „Życiu emigrantów polskich w Brazylii". D. 8 go lutego „Życie emigrantów polskich w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej".

Dnia 1 lutego p. A. Dryjski wygłosi odczyt p. t. „Układ nerwowy i jego znaczenie w życiu duchowem człowieka".

Organizacya uczniowska. W r. 1908 w Odesie zawiązany został „związek młodzieży syonistycznej", dążący do zrównania praw młodzieży żydowskiej z rosyjską oraz mający na celu jednoczenie tejże młodzieży i obudzenie wśród niej świadomości narodowej.

Żandarmerya wszczęła śledztwo podług I cz. art. 124 kodeksu karnego, zastrzegając, iż młodzież obcą była agitacyi politycznej.

Adwokat Brodzki dowodził, iż uczniowie winni być karani stosowaniem środków pedagogicznych, a nie kar sądowych, gdyż w ustawie o stowarzyszeniach (4 marca 1906 r.) niema mowy o organizacyach uczniowskich.

Sąd osądził ucznia Limanowskiego na zapłacenie 15 rubli kary.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Nieszczęśliwy wypadek.** W powiecie bałckim we wsi Leśniczówka podczas obchodu Jordanu na rzece, według zwyczaju przyjętego u prawosławnych, zaczął strzelać z rewolweru brat żony duchownego prawosławnego. Kula trafiła kilkunastoletniego chłopca, zabijając go na miejscu.

— **Wodociągi w Kamieńcu.** Tutejszy zarząd miejski prowadzi rokowania z płoskirowskiem towarzystwem „Aqua" w sprawie urządzenia wodociągu ze studni artezyjskiej, znajdującej się w Polskich folwarkach.

„Sprawnik" i księgarnie. „Sprawnik" w Starokonstantynowie zażądał od właścicieli księgarni miejscowych katalogów sprzedawanych przez nich książek, powołując się na art. 175 ustawy o cenzurze. Właściciele księgarni odpowiedzieli, że artykuł ten mówi jedynie o bibliotekach, nie zaś o księgarniach i ani w tym, ani w żadnym innym artykule ustawy cenzuralnej niema mowy, aby księgarnie obowiązane były posiadać katalogi, dlatego też takowych nie posiadają i nie mają zamiaru sporządzać. „Sprawnik" zagroził pociągnięciem właścicieli księgarni do odpowiedzialności z art. 29 ustawy o karach wymierzanych przez sędziów pokoju (za niewykonanie żądań policyi).

— **Roboty melioracyjne w gub. podolskiej.** W r. 1911 w gubernii podolskiej rozpoczęto roboty około umocnienia wąwozów. Roboty te prowadzono dotychczas w dwóch powiatach, a mianowicie: w powiecie mohylowskim i winnickim, ogółem na przestrzeni około 20 dziesięcin, na co wydatkowano dotychczas 5,780 rb. W roku bieżącym roboty około umocnienia wąwozów w gub. podolskiej zostaną znacznie rozszerzone. Cała gubernia została podzielona na 4 okręgi: kamieniecki, do którego wejdą powiaty: kamieniecki, uszycki i płoskirowski; mohylowski, obejmujący powiaty: mohylowski i jampolski; winnicki z powiatami: winnickim, lityńskim, latyczowskim i bracławskim, oraz bałcki, do którego wejdą powiaty: bałcki, hajsyński i olgopolski. Stosownie do tego ilość szkółek drzewnych zostanie podwojona, a także zwiększony zostanie i personel techniczny, do którego zostaną zaproszone osoby, które przesłuchały odpowiednie kursy, urządzone w r. 1911 w Winnicy. Na kursy te zostali w swoim czasie delegowani przez zarządy ziemskie kandydaci z 8 powiatów: bracławskiego, jampolskiego, płoskirowskiego, mohylowskiego, lityńskiego, winnickiego, uszyckiego i bałckiego.

— **Epidemie.** Chociaż cholera w roku zeszłym dzięki Bogu ominęła naszą gubernię wołyńską, lecz zato stale mamy tutaj wszelkie inne epidemie, jako to dyfteryt, szkarlatynę, tyfus, odrę i t. p., które corocznie zabierają masę ofiar, zwłaszcza wśród dzieci. Aby mieć pojęcie, do jakiego stopnia szerzą się u nas choroby zaraźliwe, dość przytoczyć dane urzędowe. Według tych danych liczba wypadków tyfusu w r. 1910 dosięgła w gub. wołyńskiej 35,968. Według powiatów ilość wypadków tyfusu tak się przedstawia: powiat żytomierski 4,329 wypadków, zasławski — 2551, włodzimierski 2,888, dubieński — 2,992, kowelski — 1,254, krzemieniecki — 5,508, łucki — 1,831, zwiahelski — 4,898, owrucki — 2,539, ostrogski — 2,055, rówieński — 2,209, starokonstantynowski — 1,914.

Należy przytem zauważyć, że są to tylko wypadki urzędowo stwierdzone i należy dodać do nich jeszcze zapewne dość pokaźną cyfrę wypadków, nie objętych statystyką urzędową. Wobec opłakanych u nas stosunków sanitarnych, dużo zapewne jeszcze wody upłynie, zanim ta smutna statystyka należeć będzie do bezpowrotnej przeszłości.

— **Szosy na Podolu.** Podole posiada obecnie 402 wiorsty szos i brukowanych dróg ziemskich, w tej liczbie 234 wiorsty dróg brukowanych i 168 szosowych. Wszystkie te drogi posiadają 471 mostów i 2,515 mostków przejazdowych. Przed wprowadzeniem ziemstw uproszczonych, t. j. do 1904 r. było w gub. podolskiej 206 wiorst dróg brukowanych i szosowych. Ponad 40 wiorst dróg brukowanych i szosowych posiadają powiaty: jampolski, uszycki, bracławski, mohylowski i olgopolski. W powiatach zaś kamienieckim i płoskirowskim ogólna długość przestrzeni szos i dróg brukowanych zaledwie przewyższa 9 wiorst.

— **Defraudacya w zarządzie ziemskim.** Jak się okazało, ogólna suma pieniędzy, zdefraudowanych przez urzędnika wołyńskiego gubernialnego zarządu ziemskiego, wynosi 20,273 rb. 73 kop. Defraudacya wykryta została dnia 10 stycznia. Sekretarz zarządu ziemskiego p. Janicki niezwłocznie wezwał do siebie Aleksandrowicza, żądając wyjaśnień. Winowajca z płaczem przyznał się do wszystkiego. Następnego dnia służący Aleksandrowicza, Baryło, przyniósł p. Janickiemu list, w którym A. powtórnie stwierdził swą winę, przyczem wyraził „jedyne swe życzenie, aby nikogo w tej sprawie nie niepokojono, gdyż on sam tylko jest tu winien". Dalej Aleksandrowicz oświadczył, iż zmuszony jest wyjechać z Żytomierza oraz iż go dręczą wyrzuty sumienia.

Wyjechał on z Żytomierza dopiero w nocy z 11 na 12 stycznia; na dworzec odprowadził go służący Baryło. Jak się okazuję, wyjeżdżając, Aleksandrowicz nie miał z sobą pieniędzy, gdyż pożyczył na drogę od gospodarza mieszkania. Policya natychmiast wysłała telegram do Bojarki, gdzie mieszka matka Aleksandrowicza, w mniemaniu, że tam się on udał. Okazało się jednak, że w Bojarce go nie było. W mieszkaniu A. w Żytomierzu dokonano rewizyi, która jednak nie dała żadnych rezultatów. Śledztwo wykazało, że Aleksandrowicz ostatnimi czasy często grywał w klubach miejscowych, przyczem hazardował się i przegrywał znaczne sumy.

Bez maski.

„Podolanin" został tedy oficyalnym organem ziemstwa gubernialnego w Kamieńcu, lecz na listę ludzi oburzonych bądź żdziwionych ja mojego podpisu nie położę...

Każde miejsce o stanowczo zdecydowanym charakterze, nie może mieć jednocześnie charakteru wręcz przeciwnego... Rzeźnia to nie sala operacyi leczniczych; szpital waryatów—nie może być jednocześnie akademią nauk ścisłych:—chociaż w obu pierwszych instytucyach pracuje nóż, a w obu drugich wysila się mózg ludzki.

Więc się nie dziwię... Nie żdziwiłbym się nawet, gdyby korespondent gazety „Nowoje Wremia" napisał z tego powodu satyryczną notatkę o... niekulturalności i brutalnych cechach charakteru polaków kresowych... A pan Mienszykow palnął tysiąc co najmniej wierszy na temat „Znowu oni!..." i podał między innemi do wiadomości rosyjskiego społeczeństwa, że: — „Już na pierwszej zaraz sesyi ziemstwa podolskiego polscy panowie tak gwałtownie zaczęli robić swoją polską politykę, że pozostała grupa nie spolaczonych jeszcze na szczęście radnych była zmuszona w celu obrony zamianować „Podolanina" oficyalnym organem, napastowanego z szorstkim nietaktem przez polaków, ziemstwa".

To trudno.

Jaki czas—taki obyczaj.

Zasada: — *Czużymi pyrohami swoho bat'ka pomynały* dla właścicieli pierogów może być całkiem nieprzyjemna, ale nie dziwi już nikogo.

Przecie na Kreszczatyku w „Wiwarium" młode króliki żywcem są rzucane na pożarcie węża. Królikom to bardzo się nie podoba, ale na pocieszenie zostało im wyjaśnione, że publiczność to lubi, a policyjne przepisy korzystać z tego rodzaju spektaklu nie zabraniają.

Czarny Jegomość.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 19 (1) Henryka B. W.
Jutro 20 (2) Fabiana P. M.

Wschód słońca o godz. 7 m. 38
Zachód słońca o godz. 4 m. 49
Długość dnia godz. 9 m. 11.

Kalendarzyk Historyczny.

1 lutego n. st.

Roku 1717. Sejm niemy w Warszawie podpisuje uchwały traktatu Warszawskiego. Liczba wojska Rzeczypospolitej zredukowana do 24 tysięcy, władza hetmana ograniczona.

— **Teatr polski.** Dziś więc odbędzie się benefis utalentowanego artysty naszego teatru p. Wacława Nowakowskiego. Benefisant wybrał na swoją uroczystość artystyczną piękną sztukę Słowackiego „Nowa Dejanira", w której odtworzy jedną z ról głównych, którą już kreował w Łodzi. Że p. Nowakowski jest jednym z najlepszych odtwórców ról koturnowych, dowodem jest, że został obecnie zaproszony do teatru „Zjednoczonego" w Warszawie na rolę „Irydyona".

Udział w przedstawieniu dzisiejszem przyjmują pp. Kośnierska, Szymańska, Trembińska, Braunówna, Wyborska, oraz pp. Rodmund, Popławski, Malinowski, Przystański, Halicki i Zabielski.

— **Kiermasz Tow. dobroczynności.** Na ostatniem posiedzeniu komitetu ścisłego postanowiono:

1-o. Zwrócić się do osób sympatyzujących z tradycyjnym kiermaszem Tow. dobroczynności o łaskawe nadsyłanie do biura Tow. dobr. (M. Żytomierska 8) niepotrzebnych już, a jednak zdatnych do użytku lampek elektrycznych, których wielka ilość będzie potrzebna w tym roku.

2-o. Za pośrednictwem naszem zawiadomić członków ścisłego komitetu kiermaszowego, że posiedzenia takowego będą się odbywały co tydzień we wtorki, punktualnie o g. 6 ej pp. i że osobne o tem zawiadomienia rozsyłane nie będą.

— **Sprawa o zabójstwo Juszczyńskiego.** Akt oskarżenia w sprawie o zabójstwo Juszczyńskiego wraz z protokółami śledztwa pierwiastkowego przesłany został wczoraj przez prokuratora do zatwierdzenia kijowskiej izbie sądowej, która ostatecznie zdecyduje sprawę pociągnięcia Bejlisa do odpowiedzialności sądowej.

— **Za proklamacye.** Wczoraj kijowska izba sądowa bez udziału przedstawicieli stanów rozpatrywała sprawę stolarza Konowałowa-Baszlukowa, oskarżonego o przechowywanie wydawnictw nielegalnych (art. 132 cz. 2 nowego kodeksu karnego). Rozprawy toczyły się przy drzwiach zamkniętych.

Po rozpatrzeniu sprawy izba skazała Konowałowa na rok fortecy, przyczem postanowiła niezwłocznie go aresztować.

Konowałow pozostawał dotychczas pod dozorem policyjnym.

— **300-a rocznica.** Prezes skwirskiego ziemstwa powiatowego Taranow zwrócił się do prezesa kijowskiego gubernialnego zarządu ziemskiego z propozycyą zwołania zjazdu prezesów ziemstw gubernialnych w celu ujednostajnienia programu obchodu 300-ej rocznicy dynastyi Romanowów.

Jednocześnie p. Taranow proponuje na zjeździe prezesów rozpatrzyć kwestyę powiększenia funduszów kas drobnego kredytu.

— **Los przesiedleńców.** Okręgowy zarząd przesiedleńczy zawiadomił kijowski zarząd ziemski, iż z 202 przesiedleńców z gubernii kijowskiej, którzy osiedli w gub. saratowskiej, 170

---

4)

MARYAN DUBIECKI.

Dawny Żytomierz.

XVIII wiek, który przynosił Żytomierzowi różne, nieznane uprzednio instytucye, był świadkiem stawania seminaryum dla alumnów unickich. X. Michał Prymowicz oficyał unicki kijowski, bardzo znaczną sumę, jak na lata owoczesne, ofiarował na tę instytucyę w r. 1776. Miała ona posiąść gmach oddzielny, blizko zamku, przy cerkwi unickiej Przemienienia Pańskiego. Ofiara X. Prymowicza składała się z 200,000 zł. pol., a Rzeczpospolita w uchwale sejmowej, zatwierdzającej tę fundacyę, rozszerzała terytoryum, dodając place. Zmiany i wstrząśnienia krajowe nie pozwoliły fundacyi dokończyć, a stan rzeczy po rozbiorach zupełnie ją uniemożebniał. Były to czasy, gdy wśród licznych reform rozpoczynanych, lub zamierzanych, niemało troszczono się w sferach kierujących w Rzeczypospolitej o podniesienie wykształcenia młodzieży duchownej unickiej. To sejmowe powiększenie uposażenia na seminaryum unickie, zakładane przez X. Prymowicza, jest jednym z dowodów. Jeden z najwyższych umysłów sejmu czteroletniego, Hugo Kołłątaj, pragnął, by alumni obu obrządków razem kształcili się, by, rozdzieleni rodzajem obrządku i językiem liturgii, nie rozdzielali się jeszcze bardziej różnem wychowaniem, ale — jak pisał — „wspólnie mieszkając i teżsame nauki pobierając, mogliby jednakowo ukształcić się"... Na urzeczywistnienie tej myśli i innych reform zbawiennych zabrakło już czasu — dzień upadku Rzplitej nadchodził.

Unia w dawnym Żytomierzu, z końca XVIII w., posiadała dwie cerkwie unickie, z tych — jedna w rynku, blizko zamku, druga na krańcach miasta, przy zjeździe ku Kamionce. W tamtej dzielnicy, już przedmieściowej, istniał nader starożytny (pod wezwaniem św. Mikołaja) kościołek cmentarny zamkniętego oddawna, najstarszego cmentarza. W połowie zeszłego wieku już był ruiną. Jego fundacya zapewne sięga czasów zbliżonych do osiedlenia się pierwszych Dominikanów w Żytomierzu.

Oprócz tu wymienionych kościołów katolickich obu obrządków, istniała jeszcze jedna świątynia, której pamięć najsłabiej zapewne zarysowuje się w umysłach żytomierzan dzisiejszych. Była to świątynia „staroobrzędowców"—tak zwanych niegdyś u nas „Piliponów". Istnienie tej świątyńki drewnianej, ubogiej, z grubych balów zaledwo ociosanych zbudowanej, istnienie przez nikogo nie niepokojone, w ciągu półtorasta lat, pod opiekuńczemi skrzydłami Rzpltej, jest świadectwem chlubnem naszej, wobec wszystkich wyznań, tolerancyi.

Rozmaici sekciarze rosyjscy, przy końcu wieku XVII i później, uciekając ze swej ojczyzny, do Polski przenosili się, szukając pod naszem niebem tolerancyjnem spokojnego wyznawania swych wierzeń religijnych. W różnych okolicach Rzpltej zakładali swe osady, przychodząc, jak się wyrażano „na pień i na kłodę", to jest na trzebieżach sadowili się pospolicie, zamieniając karczowiska na pola uprawne, budując tam słobody a w nich swe świątynie. Liczne ich osady były na tak zwanym „Trakcie Zapuszczańskim" (dzisiejsze suwalskie), na Inflantach, Białejrusi i pod Żytomierzem. Przybycie do Żytomierza przypada zapewne na początek XVIII w., może wcześniej, gdy terytoryum późniejsze Bernardyńskie zamiejskiem było. Poza tem bowiem terytoryum posiadali oni małą osadę — może z kilku zaledwie domów złożoną — a wśrod niej swoją świątynię. Kiedy Żytomierz wszedł do składu państwa Rosyjskiego i miastem gubernialnem został, po uregulowaniu ulic osada Pilipinów stała się przecznicą, łączącą ulice Kijowską z Berdyczowską i otrzymała nazwę ulicy „Pilipońskiej". Cerkiewka posiadała front zwrócony ku ulicy, ale była prawie niewidzialna, otaczał ją ogród.

Tak trwała lat dziesiątki, omal nie dwa wieki. Nikt nie zakłócał spokoju tego oratoryum, ani spokoju jego gospodarzy. Daremnemi były nawoływania, dochodzące z dawnej ojczyzny do sekciarzy, by wracali, daremnemi i manifesty cesarzowej Elżbiety, nawołujące do powrotu — nie wracali. Rozbiory Polski wcieliły ich do Rosyi. Wywołało to dla nich klęskę. Staroobrzędowcy z Białejrusi, z Mohylowszczyzny, zostali z rozkazu Katarzyny II zabrani z rodzinami i dobytkiem i przeniesieni na łono dawnej ojczyzny. Wyprowadzono ich aż za Bajkał i przymusowo kolonizowano. Wytworzyli tam dwie gminy wśród pustyń buryackich, nazywające się Muchur-szibir i Tarbagataj. Zachowali swe wierzenia religijne i pamięć o Polsce, która była ich matką przybraną, lecz snać dobrą, gdyż jedynie siła oderwała od niej. Już drugie stulecie upływa, jak z nad górnego Dniepru przerzucono ich za Bajkał, a jeszcze dotąd ludność syberyjska nazywa owych staroobrzędowców polakami. Ta nazwa świadczy o starej a życzliwej tradycyi.

Żytomierskim staroobrzędowcom wiodło się lepiej, niż ich współwyznawcom w Mohylowszczyźnie. Wszedłszy dość późno pod berło rosyjskie, w r. 1793, nie byli zabierani, wprędce zaś rozpoczęte rządy cesarza Pawła I, znanego ze szlachetnych usposobień tolerancyjnych, utrwaliły nadzieję spokoju. Dopiero około r. 1853, generał Sinielnikow, przeniesiony z gubernatorstwa woroneżskiego na wołyńskie, zburzył ich świątynię. Rzecz przeprowadził dyplomatycznie, acz dyplomatą nie był. Pan ten, wychowany wśród otoczenia głośnego Arakczejewa, dużo skorzystał z poglądów mistrza: lubił jednostajność, wrogiem był rozmaitości. Przybywszy do Żytomierza, zdziwiony, że w niczem nie przypomina ani Woroneża, ani innych miast zachodnich, zaczął go przebudowywać bardzo gorliwie. Prostował dawne ulice, wytykał nowe, zapełniając je, zamiast domami, parkanami, nadawał im nazwy, które nic nie miały wspólnego z istniejącymi stosunkami i z trudnością pozostawały w pamięci mieszkańców. W zapale reformatorskim przekształcenia zewnętrznej postaci miasta, postanowił przeprowadzić ulicę przez ową cerkiewkę staroobrzędowców: rozkaz wykonano; świątynia niespodzianie znalazła się na środku ulicy. Dla symetryi zniszczyć ją należało — i zniszczono.

(D. c. n.)

znajduje się obecnie w położeniu bez wyjścia i potrzebuje niezwłocznej pomocy materyalnej.

— **Odczyty**. Dnia 19 stycznia t. j. w czwartek dr. Scherwood Eddy, sekretarz chrześcijańskiego związku studenckiego Dalekiego Wschodu wygłosi w sali klubu towarzyskiego (W. Włodzimierska № 45) odczyt na temat „Nauka i religia". Dnia 20 zaś tenże prelegent wygłosi w tymże klubie odczyt „Sen a życie". Obydwa odczyty zostaną wygłoszone w języku angielskim z tłómaczeniem na język rosyjski. Początek o g. 8-ej. Wstęp tylko dla studentów i kursistek.

— **Dymisya**. Na mocy Najwyższego rozkazu uwolniony został z zajmowanego stanowiska zgodnie z własną prośbą profesor zwyczajny uniwersytetu kijowskiego doktor mineralogii i geognozyi Andrusow.

— **Echa procesu intendentów**. W sprawie losu kijowskich intendentów, skazanych w ostatnim wielkim procesie, wszczęte zostały starania u ministra wojny o złagodzenie im kar wymierzonych przez kijowski sąd wojenny. W razie uwzględnienia tych starań, intendenci, skazani na roty aresztanckie, zostaliby zdegradowani na szeregowców z pozbawieniem rang i orderów, skazanym zaś na wydalenie ze służby, kara ta zostałaby darowana.

— **Nominacya naczelnika kolei Poł.-Zach.** Wczoraj w zarządzie kolei Południowo-Zachodnich otrzymano telegram urzędowy o mianowaniu dotychczasowego naczelnika wydziału drogowego inż. W. Szmita naczelnikiem kolei Południowo-Zachodnich.

Inż. W. Szmit, mianowany naczelnikiem kolei Południowo-Zachodnich, urodził się w roku 1866. Po ukończeniu gimnazyum im. Richelieu'go w Odesie wstąpił tamże do uniwersytetu na wydział fizyko-matematyczny. Uzyskawszy dyplom kandydata nauk matematycznych, wstąpił do instytutu dróg i mostów, który ukończył w r. 1891, poczem mianowany został do Mikołajowa, gdzie pracował przy budowie portu.

W r. 1894 inż. Szmit przeszedł na kolej Libawsko-Romeńską, gdzie zajmował kolejno szereg posad do pomocnika naczelnika służby drogowej włącznie. Po zlaniu się kolei Charkowsko-Mikołajowskiej i Kursko-Charkowsko-Sewastopolskiej, został mianowany naczelnikiem służby drogowej kolei Południowych.

1 października 1910 r., po ustąpieniu inż. A. Abrahamsona, inż. W. Szmit został przeniesiony na takież stanowisko w zarządzie kolei Południowo-Zachodnich.

— **Zjazd naczelników kolei żelaznych**. W zarządzie kolei Południowo-Zachodnich odbywają się obecnie narady naczelników kolei Południowo-Zachodnich, Południowych, Ekateryninskiej, Libawsko-Romeńskiej i Nadwiślańskich w sprawie różnych kwestyi, dotyczących wydziałów materyałów. Przewodniczy w naradach naczelnik kolei Południowo-Zachodnich inż. W. Szmit.

Dn. 24 stycznia odbędzie się w Petersburgu zjazd przedstawicieli kolei żelaznych, na który na zaproszenie głównego zarządu kolejowego uda się przedstawiciel wydziału handlowego kolei Południowo-Zachodnich.

— **Ostrzeżenie**. Gubernator kijowski podaje do wiadomości, iż w ostatnich czasach wielu aferzystów zagranicznych, korzystając z łatwowierności społeczeństwa rosyjskiego, proponuje swe pośrednictwo w wszelkiego rodzaju operacyach bankowych. Do tego rodzaju niesumiennych afer należy zaliczyć również propozycye spekulantów szwedzkich, którzy w imieniu nieistniejącej firmy akcyjnego towarzystwa „Edward Lüberg w Malmö" zwracają się do publiczności rosyjskiej z różnemi zachęcającemi ofertami. Po zasięgnięciu informacyi przez ministerstwo spraw zagranicznych okazało się, iż ani w Malmö, ani wogóle w Szwecyi podobna firma nie istnieje i podszywający się pod nią aferzyści mają jedynie na celu wyzyskiwanie osób łatwowiernych.

— **Zgon**. Wczoraj wieczorem zmarł nagle na atak sercowy naczelnik wydziału ruchu kolei Południowo-Zachodnich inż. S. Pieczkowskij.

— **Zjazd w sprawie urządzeń rolnych**. Wczoraj o godz. 1 po poł. w mieszkaniu generał-gubernatora kijowskiego otwarty został zjazd w sprawie urządzeń rolnych w guberniach południowo-zachodnich. Przewodniczy generał gubernator kijowski gen.-adjutant T. Trepow. W zjeździe tym bierze udział około 150 osób, w tej liczbie gubernator kijowski, wicegubernatorowie podolski i wołyński, gubernialni i powiatowi marszałkowie szlachty, członkowie komisyi urządzeń rolnych i mirowi pośrednicy 3-ch gubernii oraz przybyli z Petersburga czterej przedstawiciele głównego zarządu rolnictwa i urządzeń rolnych, rektor uniwersytetu kijowskiego Cytowicz, prof. Bilimowicz i in.

Głównym przedmiotem obrad zjazdu będzie opracowanie niektórych szczegółów, dotyczących zastosowania prawa o urządzeniach rolnych z d. 14 marca r. z., wprowadzonego w życie d. 15 października do miejscowych warunków naszego kraju. Zjazd podzielił się na 4 sekcye, które odbyły posiedzenia wieczorem i obradować będą w dniu dzisiejszym. Następne plenarne posiedzenie zjazdu odbędzie się jutro.

— WYKRYCIE KRADZIEŻY. Podczas świąt Bożego Narodzenia w domu № 41 przy zauł. Mokrym, dopuszczono się znacznej kradzieży w mieszkaniu artelszczyka 2-go arteiu giełdowego W. Markowskiego. Złodzieje skradli podówczas szkatułkę ogniotrwałą, w której znajdowało się 895 rb. gotówką, oraz dokumenty państwowe na sumę 4,500 rb. Pozatem zrabowali wiele rozmaitych przedmiotów wartości 400 rb.

Miejscowa policya wszczęła poszukiwanie i przed paru dniami znalazła część kradzionych rzeczy u N. Sosnowskiego przy ul. Mokrej № 53. W związku z powyższą kradzieżą aresztowano 10 osób. Jeden z aresztowanych Wasiur przyznał się do kradzieży.

— SYSTEMATYCZNA KRADZIEŻ. W ciągu ostatniego tygodnia w sklepie Słobodiana przy ul. Nowej № 39 dopuszczono się systematycznej kradzieży towarów na sumę—do 1,600 rb. Sprawcą kradzieży okazał się subjekt Słobodiana I. Załnirowski, które kradzione rzeczy sprzedawał niejakiemu Rozentraubowi.

— KRADZIEŻE. Przy ul. Kuznieczńej № 48 zapomocą dobranego klucza okradziono mieszkanie Rostoczila.

W hotelu „Nowa Ruś" przy M. Wasylkowskiej skradziono I. Botwinikowi 140 rb.

W domu № 51 przy ul. Funduklejowskiej skradziono z przedpokoju przy mieszkaniu Mosyńskiego wierzchnią odzież.

Przy ul. Kudriawskiej № 51 skradziono uczniowi szkoły artystycznej Uljanowowi walizkę z rzeczami.

— NAPAD. Onegdaj wieczorem niejaka A. Bykowa pracująca w zarządzie żeglugi, została na ul. Pokrowskiej napadnięta przez nieznanego bandytę, który uderzył ją jakimś tępem narzędziem po głowie, poczem umknął. Bykowa zalewając się krwią upadła na ziemię. Wezwane „Pogotowie" udzieliło rannej pomocy i odwiozło ją do jej mieszkania.

— UJĘCI ZŁODZIEJE. W klasztorze pokrowskim złapano na kradzieży I. Bałę. Na Sołomence aresztowano Osipczuka, który okradł rozwoziciela wódki.

— PRZEZ POMYŁKĘ. Wczoraj w domu № 29 przy ul. Włodzimierskiej praczka Kasiander i kucharka Nikitina przez pomyłkę napiły się formaliny. „Pogotowie" obu kobietom udzieliło pomocy lekarskiej.

— ZAGINIONY. Przed dwoma tygodniami znikł bez wieści niejaki Cherchel pracujący w kasie emerytalnej Poł.-Zach. kolei żelaznej.

Poszukiwania zaginionego przez policyę są dotychczas bezowocne.

— ARESZTOWANIE BEZPRAWNYCH. Ubiegłej nocy w domu № 8 przy ul. Luterańskiej policya aresztowała 3 żydów, nie mających prawa zamieszkiwania w Kijowie.

— GRABIEŻ. Na Bulwarze Bibikowskim dwóch wyrostków podeszło do niejakiego Kusznirenki, żądając pieniędzy na wódkę. Gdy K. odmówił, bandyci rzucili się na niego, odebrali mu kosz z rzeczami, poczem szybko się ulotnili.

— NAGŁY ZGON. W domu № 150 przy ul. Żylańskiej zmarła nagle 60-letnia Nejełowa.

— ZWŁOKI DZIECKA. W podwórzu domu № 33 przy W. Wasylkowskiej znaleziono, wczoraj zwłoki nowonarodzonego dziecka.

— POŻARY. Wczoraj w nocy wszczął się pożar w warsztatach tramwajowych przy szosie Nabereżnej № 41. Ogień stłumiono prędko.

Onegdaj wynikł pożar w mieszkaniu krawca Lipskiego przy ul. Bulwarno-Kudriawskiej № 51. Straty L. wynoszą 200 rb.

— OFIARA ALKOHOLU. W domu Nr. 43 przy Głuboczycy wskutek nadużycia alkoholu zmarł M. Rossiński.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 18 (31) stycznia 1912 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiec.
Temp. pow. wedł. Cel.	−17,3	−9,6	−11,8
Barometr przy O w mm.	751,7	751,11	745,9
Stop. wilgotności w proc.	89	53	72
Kier. i szyb. wiat. (w m. nas.)	0	Płd$_7$	PołW$_7$
Zachmur. wedł. 10 st. sys.	0	0	10
Ilość opadów w mm.	—	—	—

	od g. 9-ej wiec. do g. 9-ej wiec.
Najw. temp. powietrza w ciągu doby	−8,9
Najniższa	−17,7
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	−12,9
Wielol. przeć. temp. pow. w ciągu doby	−6,2

Ogólny stan pogody w Europie z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano na wschodzie, w pasie północnym i na południowym-wschodzie.

Przewidywane obniżenie temperatury na północnym-wschodzie, podniesienie na zachodzie, na połudn.-zachodzie i części centrum, mrozy w pozostałych rejonach. Opady możliwe są na zachodzie, poł.-zachodzie w centrum i północ.-zachodzie.

Z SĄDÓW.

Zabójstwo.

Dnia 23 czerwca 1911 r. w domu № 55 przy Bibikowskim Bulwarze zabity został kupiec Chaim Kreczmer. Okoliczności zabójstwa były następujące:

W tym samym domu mieścił się warsztat szewcki Mojżesza i Gdali Słuckich; ten ostatni przed dwoma laty ożenił się z sierotą Blumą, daleką krewną Kreczmera, ojciec którego Josele opiekował się nią i dał jej nawet posag. Pożycie małżonków było nader nieszczęśliwe: mąż często bił Blumę i wyganiał z domu, żądając od niej pieniędzy.

Dnia 23 czerwca Bluma przybiegła do swego opiekuna, skarżąc się, że Słucki wygnał ją znów z domu i prosząc go o interwencyę. Stary Kreczmer zaprosił sąsiadów Kaniowskiego i Peretza i udał się z nimi do mieszkania Słuckich, gdzie zaczęli perswadować młodemu Słuckiemu, aby nadal żył w zgodzie z żoną; gdy jednak do rozmowy wmieszała się i ta ostatnia, Słucki zaczął zdradzać coraz większe rozdrażnienie, wreszcie krzyknął: „milczeć!" Jednocześnie stary Słucki rzucił się na Kreczmera i zranił go nożem w rękę, poczem zawiązała się bójka. Gdala Słucki również wyciągnął nóż i rzucił się z nim na Peretza i Kaniowskiego, którzy uciekli z mieszkania i zaczęli wzywać pomocy.

W tej chwili nadbiegł syn Kreczmera, Chaim, lecz zaledwie pokazał się na progu, Gdala Słucki rzucił się na niego, zadając mu ranę w szyję, a następnie drugą w piersi. Chaim upadł na ziemię. Gdala zaś siadł na nim i w dalszym ciągu zadawał mu rany, dopóki nie przybył rewirowy Iwanowski, który odebrał mu nóż i usunął z mieszkania.

Jak się okazało, Chaim Kreczmer otrzymał 7 ran w głowę i piersi i wkrótce potem zakończył życie.

Wczoraj sprawę tę rozpatrywał kijowski sąd okręgowy przy udziale sędziów przysięgłych.

Oskarżony Gdala Słucki do winy się nie przyznał, tłómacząc się, iż ranił Kreczmera w obronie własnego życia, gdyż został napadnięty przez niego i kilku jakichś nieznanych mężczyzn; jaki był powód napadu, podsądny nie mógł wytłómaczyć.

Sąd zbadał 30 świadków, z których jedni stwierdzili, że Słucki źle się obchodził z żoną, drudzy zaś, że Bluma zachowywała się bardzo lekkomyślnie, zdradzając męża z jego czeladnikami, co doprowadzało go do rozpaczy.

Bronili oskarżonego obr. pryw. A. Dymicki i S. Amchanicki; powództwo cywilne ojca zabitego w sumie 6 tys. rb. popierał pom. adw. przys. W. Wysocki.

Po rozpatrzeniu sprawy przysięgli uznali G. Słuckiego winnym zadania ran bez zamiaru zabójstwa. Sąd skazał go na pozbawienie szczególniejszych praw i przywilejów i 2 lata rot aresztanckich.

Napad zbrojny.

Wieczorem dnia 30-go października r. z. na przejeżdżających przez Syrec 6 włościan napadło 4 drabów, uzbrojonych w rewolwery, którzy, sterroryzowawszy jadących strzałami i zraniwszy jednego z nich 7 kulami, odebrali im pieniądze w ogólnej sumie 5 rb. z kopiejkami.

Wkrótce potem kijowskiej policyi śledczej udało się wykryć, że w napadzie tym brali udział: Potapenko, Makuszenko i Powalski, którzy też wczoraj zasiedli na ławie oskarżonych w kijowskim sądzie okręgowym.

Bronił ich pom. adw. przys. M. Brantman.

Poszkodowani włościanie poznali w nich uczestników napadu.

Na podstawie werdyktu przysięgłych sąd skazał ich na pozbawienie wszystkich praw stanu oraz Potapenkę i Makuszenkę na 8, Powalskiego zaś na 5 lat ciężkich robót.

Za grę hazardową.

Dnia 19 października 1909 r. naczelnik kijowskiej policyi śledczej przybył do lokalu kijowskiego klubu Komercyjnego, gdzie w jednym z ustronnych gabinetów zastał kilkanaście osób, grających w „dyabełka" przy specyalnym sześciokątnym stole. Sporządzono protokół i 14 „starostów" klubu pociągnięto do odpowiedzialności za dopuszczenie w nim hazardowej gry w karty.

Dnia 2 września r. z. kijowski sąd okręgowy skazał „starostów": Kormijcewa, Grygorjewa, Pińkowskiego, Procenkę, Silina, Kotowa, Hartwiga, Briera, Prybylskiego, Jakóbowskiego, Prosianiczenkę, Safonowa, Jefimowa i Bobkowa na 25 rb. grzywny każdego z osobna.

Na skutek skargi apelacyjnej skazanych, wczoraj sprawę tę powtórnie rozważała kijowska izba sądowa, która zatwierdziła wyrok pierwszej instancyi co do wszystkich oskarżonych z wyjątkiem p. Prosianiczenki, który został uniewinniony.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. Albert Raatz z Moskwy; Otto Lindeman z Rew.; Mikołaj Ikow; Ludwik Rybak z Moskwy; Dymitr Szyipow, rz. r. st.; Mikołaj Murawjew, kup.; Feliks Bogatko, dyr. c. z p. berdycz.; E. Stefanow; Marya Czaplic z Charkowa; Roman Keller z Charkowa; Helena Engelhard z Charkowa; Aleksy Towstoles, ob.; R. Jeleniew, ob.; M. Niejeło-Dalski, art.

Grand-Hotel: pp. Piotr Baburin; Michał Goremykin, szamb. dw. J. C. M.; Zofia Piotraszewska z Charkowa; Otto Winkelman z Warszawy; Dymitr hr. Heyden; Konstanty Mimi.

Hotel Ermitage: pp. Aleksander Gedda, rz. r. st.; Konstanty Chraniewicz, urz.; Jan Bobrow; Henryk Hereen; Jakób Nikkel; Mikołaj Nikolski; Aleksandra Nikolska; Józef Leontjew; Aleksander Woskobojnikow, ofic.; Michał Orłow, ofic.; K. Sokołow, ofic.; Mikołaj Aleksandrow, of.; Paweł bar. Nokolai z Warszawy; Antoni Rzeczycki z g. kijow.; ksiądz Lucyan Krajewski z Krzem; Włodzimierz Piątkowski z g. woł.

Hotel Francuski: pp. Józef Monastyrski, dyr. łucz. c.; Teodor Korabkin, obyw.; Sergiusz Kisielew, obyw.; Filip Parefienow, posr. pok. pow. rów.

Ostatnie wiadomości.

Propozycya pokojowa rosyjska. „Frankf. Ztg." donosi z Konstantynopola, że gabinet petersburski podjął ponownie próbę rozpoczęcia akcyi pokojowej pomiędzy Włochami a Turcyą. Mianowicie chodzi mu o to, aby najpierw porozumiały się wszystkie państwa podpisane na traktacie berlińskim i aby te państwa potem podjęły akcyę pokojową.

Praktycznego rezultatu próba rosyjska dotąd nie wydała, ponieważ Wysoka Porta absolutnie nie zgodzi się na taki pokój, którego rezultatem byłaby aneksya Trypolisu.

Pogotowie wojenne włoskie. „Messaggero" ogłasza wywiad z pewnym wyższym oficerem włoskim, który twierdzi, że wyprawa do Trypolisu w niczem nie uszkodziła pogotowia wojennego armii włoskiej, która cała gotowa jest każdej chwili do mobilizacyi i funkcyonuje tak, jak gdyby wyprawy do Trypolisu zupełnie nie było.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

Z ziemstwa podolskiego.

Kamieniec-Podolski (Wł.). Zakończono rozważanie spraw drogowych. Cały fundusz drogowy postanowiono oddać ziemstwom powiatowym. Ziemstwo gubernialne udzielać będzie z sum ogólnych zapomóg na kosztowniejsze budowy drogowe. Pełnomocnikami rady w sprawie budowy cementowni obrani zostali hr. Heyden i Krupieński.

Konferencya cukrownicza.

Bruksela (AP). Według wiadomości urzędowej, stała komisya cukrownicza rozpatrywała wczoraj projekt konwencyi. Skonstatowano, że większość delegacyi skłonna jest wziąć pod rozwagę projekt liczący się z interesami producentów i konsumentów. Projekt pojednawczy zdążał do przedłużenia na 5 lat stanu, jaki się wytworzył w różnych państwach pod wpływem specyalnych traktatów, przyczem w wyjątkowych wypadkach Rosyi zostanie przyznane prawo zwiększenia nieco wywozu. Posiedzenia przerwano na dwa dni, by delegaci Niemiec i Rosyi mieli możność porozumienia się ze swymi rządami i otrzymania od nich instrukcyi.

Bruksela (AP). Wobec wyrażonych przez delegatów rozmaitych państw życzeń zadosyćuczynienia żądaniom rosyjskim, delegat niemiecki oznajmił, iż powinien uprzednio porozumieć się ze swoim rządem.

Prace konferencyi zostały przerwane do d. 19-go stycznia.

Wojna włosko-turecka.

Kair (AP). Gazety arabskie ogłosiły odezwę świętego wodza arabów Sachary Senussiego, wzywającą prawowiernych do walki z wrogami islamu.

Rzym (AP). Do agencyi Stefaniego donoszą z Benghazi, że oddział kawaleryi włoskiej zmusił do ucieczki oddział składający się z kilkuset beduinów, który odniósł wielkie straty. Włosi nie ponieśli strat.

Rzym (AP). Do Trypolisu odkomenderowani zostali kapitanowie sztabu generalnego dla pełnienia służby obserwacyjnej na sterowcach. Ich działalność obserwacyjna rozpocznie się od połowy lutego, po urządzeniu nowych hangarów.

Rewolucya w Chinach.

Pekin (AP). W związku z wyrażoną przez Sun-Jat-Sena gotowością do zrzeczenia się prezydentury na rzecz Juanszikaja, waj-wu-bu w rozesłanym komunikacie oświadcza, że Juanszikaj nie pragnął być prezydentem i nie wszczynał w tej sprawie rokowań z rewolucyonistami.

Pekin (AP). W Tien-Tsinie bezowocnie usiłowano wysadzić w powietrze jamyń wicekróla i dowódcy wojsk. Ludność jest bardzo zatrwożona. Wiele osób przesiedla się na terytorya cudzoziemskie.

Pekin (AP). Dn. 18 b. m. na linii kolejowej Pekin—Chańkou pociąg wojskowy wpadł w pełnym biegu na drugi pociąg wojskowy, który z powodu wybuchu na torze kolejowym zatrzymał się w pobliżu stacyi Wań-Sań. Wielu zostało zabitych i rannych.

Czifu (AP). Nowoprzybyły gubernator okazał się samozwańcem, który władzom miejscowym oznajmił, iż został mianowany przez Sun-Jat-Sena, a temu ostatniemu zakomunikował, iż został wybrany na gubernatora tutejszego. W jamyniu odbywają się wybory nowego gubernatora.

Czifu (AP). Korespondent miejscowej gazety angielskiej donosi z Feń-Czżou, który stanowi podstawę operacyjną dla rewolucyonistów, iż z transportów wyładowano wiele zapasów wojennych i że wylądowało tam 1,500 żołnierzy z Silinem na czele.

Charbin (AP). Wobec wzmożenia działalności chunchuzów w połud.-zachodniej części prowincyi cycykarskiej oraz na północy prowincyi giryńskiej, komitet giełdowy zwrócił się do władz rosyjskich z prośbą wyrugowania chunchuzów ze wspomnianych wyżej terytoryów.

Nominacye.

Rzym (Wł.). Sekretarz do specyalnych misyi duchownych Scapinelli mianowany został nuncyuszem papieskim w Wiedniu.

Petersburg (Wł.). Według pogłosek dowódcą korpusu żandarmów mianowany zostanie generał Tołmaczew, dotychczasowy dowódca brygady usuryjskiej.

Manewry.

Bizerta (AP). Niewielka eskadra kontrtorpedowców wyrusza na manewry ku południowemu brzegowi Tunisu. Przypuszczają, że zapobiegnie to przewozowi kontrabandy.

Strajk.

Lizbona (AP). Wobec strajku w okręgu lizbońskim ogłoszono stan oblężenia.

Lizbona (AP). Otwarto sklepy, w handlu panuje jednakże stagnacya. Ruch tramwajów odbywa się pod ochroną oddziałów kawaleryi. W Kwimbrze strajkuje tylko część robotników.

Morderstwo.

Belgrad (AP). W teatrze ku końcowi przedstawienia młody człowiek, niejaki Mileticz, zastrzelił dwoma wystrzałami z rewolweru siedzącą w loży wraz z nim i krewnymi córkę urzędnika kontroli państwowej Pawłowicza, a trzecim wystrzałem śmiertelnie ranił samego siebie. Morderstwo dokonane zostało na tle romantycznem.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż (AP). W izbie deputowanych podczas debatów nad interpelacyą w sprawie koncesyi w Tunisie, rezydent generalny Alapetite, udzielający w imieniu rządu wyjaśnień, stracił nagle przytomność. Posiedzenie przerwano.

Z Persyi.

Tabrys (AP). Powieszono fidaja gruzina Nike, który brał udział w organizacyi napadu na oddział rosyjski.

Petersburg (Wł.). „Wieczern. Wrem." komunikuje, że podczas pobytu gości angielskich w Rosyi, pomiędzy Anglią a Rosyą toczyły się rokowania w sprawach perskich. Postanowiono przedewszystkiem porozumieć się co do uznania przez Persyę traktatu rosyjsko angielskiego, w sprawie pożyczki perskiej oraz w sprawie objęcia przez Rosyę i Anglię kontroli nad polityką rządu perskiego.

Zmniejszenie wydatków na flotę.

Waszyngton (AP). W przyjętym przez partyę demokratyczną programie redukcyi wydatków państwowych, członkowie izby przedstawicieli—demokraci wypowiedzieli się przeciwko zwiększeniu floty w ciągu obecnej sesyi, wobec czego upadł projekt budowy dwóch pancerników.

Memoryał.

Wiedeń (AP). [illegible] partya narodowa doręczyła za pośrednictwem posła Markowa prezydentowi ministrów i ministrowi spr. wewn. memoryał o prześladowaniu (!?) rusinów w Galicyi.

Wybuch.

Konstantynopol (AP). W Rodowiszcie, w pobliżu Ueskubu, wskutek wybuchu bomby zginęło 8 żandarmów; wiele osób odniosło rany.

Reformy p. Kasso.

Petersburg (Wł.). „Riecz" pisze, że minister oświady Kasso polecił usunąć z zajmowanych posad pracujące w instytucie klinicznym imienia Wielkiej Księżny Heleny Pawłówny lekarzy-kobiety: Prokofjewową i Raskinową, jako też kobietę prowizora. Prokofjewowa i Raskinowa pracują w instytucie przeszło 25 lat, wyjeżdżały na koszt rządu w celu naukowym zagranicę i otrzymywały liczne nagrody. Komitet instytutu zwrócił uwagę ministra na niemożliwość zastąpienia w najbliższym czasie pp. Prokofjewowej i Raskinowej przez osoby dorównywujące im w wiedzy lekarskiej, lecz Kasso nie ustąpił, powołując się na ustawę instytutu, która pracy kobiet-lekarzy nie przewiduje.

O skasowanie asekuracyi.

Mikołajów (AP). Wobec skoncentrowania działań wojennych w Trypolisie i braku wszelkiego niebezpieczeństwa dla statków towarowych, komitet giełdowy czyni starania w ministerstwie handlu i przemysłu o skasowanie asekuracyi na wypadek wojny.

Nawałnica śnieżna.

Ryga (AP). Na morzu szaleje nawałnica śnieżna.

Wyrok.

Mohylów (AP). Sędziowie przysięgli uniewinnili lekarzy homelskich Zacharyasza i Chyfeca, właścicieli zakładu położniczego i szkoły akuszerskiej, oskarżonych o dokonywanie poronień, które w jednym wypadku skończyły się śmiercią.

Katastrofa.

Petersburg (AP). W laboratoryum doświadczalnem przy fabryce maszyn T-wa akcyjnego „Augsburg-Nürnberg" wskutek wybuchu zginęło 4 osoby; 11 osób odniosło rany.

List.

Jałta (AP). Generał Dumbadze otrzymał list od ministra Dworu Cesarskiego i w nim trzy portrety: Najjaśniejszego Pana wraz z Następcą Tronu, Najjaśniejszej Pani oraz wszystkich Najdostojniejszych Dzieci z własnoręcznymi podpisami.

Pożar.

Saratów (AP). Spłonął młyn Bogosłowskiego. Straty wynoszą około 500 tysięcy rubli.

Porty leśne.

Petersburg (AP). Główny zarząd rolnictwa poczynił w ministerstwie komunikacyi starania: o urządzenie portów leśnych na Niemnie i Wiśle, oraz o powiększenie sprawności kanałów: Dnieprzańsko-Bużańskiego i Ogińskiego oraz łączonych przez nich rzek. Budowa portów ma ważne znaczenie dla handlu leśnego z Niemcami.

Sprawa ep. Hermogena.

Petersburg (AP). Episkop Hermogen, wobec jawnego i uporczywego nieposłuszeństwa dwukrotnie wyrażonej Woli Najwyższej i Ukazom św. synodu o niezwłocznem wyjeździe z Petersburga, nie bacząc na napomnienia trzech episkopów, którzy wskazywali mu na potrzebę ulegania z obowiązku przysięgi Cesarzowi i wyższej władzy duchownej na skutek Najwyżej zatwierdzonego referatu św. synodu został zwolniony od zarządzania dyecezyą saratowską, z wyznaczeniem mu miejsca pobytu w klasztorze Żyrowickim w gubernii grodzieńskiej.

Petersburg (Wł.). Onegdaj wieczorem episkop Serafin w ciągu trzech godzin doradzał Hermogenowi ulędz rozkazowi synodu. Hermogen oświadczył, że żywy Petersburga nie opuści. Na posiedzeniu synodu metropolita Włodzimierz gwałtownie oburzał się na Hermogena, który postępowaniem swem demoralizuje innych episkopów; żądał surowych środków przeciwko Hermogenowi i metropolita Flawian, obawiając się herezyi w Cerkwi. Tylko jeden z członków synodu mniemał, że ukaranie Hermogena wywoła niebezpieczne dla Cerkwi skutki.

Na posiedzeniu synodu oskarżono również Heliodora o nieposłuszeństwo, brak ducha religijnego i o zbytnią gwałtowność charakteru.

Po zamknięciu posiedzenia nadprokurator Sabler wyjechał do Carskiego Sioła, skąd powrócił z zatwierdzoną decyzyą synodu w sprawie Hermogena.

Na skutek starań ep. Serafina Hermogenowi pozwolono jeszcze jedną dobę pozostać w Petersburgu.

Petersburg (Wł.). Synod zawiadomił ministra spraw wewnętrznych o pozbawieniu episkopa Hermogena katedry saratowskiej i o konieczności zarządzenia odpowiednich środków w razie dalszego nieposłuszeństwa ze strony Hermogena.

Zdecydowano, że jeśli ep. Hermogen nie opuści Petersburga udając się do wyznaczonego mu miejsca pobytu—władza duchowna nie cofnie się nawet przed pozbawieniem go święceń kapłańskich.

Petersburg (Wł.). Ep. Hermogen, dowiedziawszy się o swej dymisyi, odprawił jutrznię, poczem zwrócił się z mową pożegnalną do obecnych, wskazując na ciężkie czasy i na starania swych wrogów.

W nocy współpracownik „Birż. Wied." rozmawiał z Hermogenem, który oświadczył, że tak surowego wyroku nigdy się nie spodziewał. Dymisyę swą episkop uważa za rozporządzenie nie kanoniczne. Nie miał wcale zamiaru sprzeciwiać się woli synodu, głęboko obraża go żądanie bezzwłocznego wyjazdu, które może być zastosowane tylko do rewolucyonisty. „Ja zaś, mówi ep. Hermogen, rewolucyonistą nie jestem". Obecnie episkop, ulegając władzy świeckiej, opuści Petersburg w piątek, a sprawę swą odda do decyzyi soboru po jego zwołaniu.

Petersburg (Wł.). Hermogen, po nabożeństwie, celebrowanem przez siebie w klasztorze Jarosławskim, wygłosił kazanie o „władzy żydowstwa", „pogaństwa" i obłudzie. Miotał gromy na pisarzy rosyjskich. Mówił również o heretykach angielskich, wreszcie oświadczył, że ulegnie woli synodu.

Petersburg (Wł.). Heliodor oświadczył w rozmowie, że w sprawie Hermogena najbardziej zawiniła prasa. Według słów Heliodora, Hermogen dla tryumfu prawdy gotów jest znieść wszystko, nawet pozbawienie święceń i zamknięcie w suzdalskiem więzieniu klasztornem.

Petersburg (Wł.). Według pogłosek Puryszkiewicz podczas rozpatrywania w Dumie preliminarza synodu poruszy sprawę ep. Hermogena.

Petersburg (Wł.). W nocy policya otrzymała rozkaz zarządzenia odpowiednich środków w celu uniemożliwienia publicznego wyrażania współczucia Heliodorowi.

Heliodor w rozmowie ze swymi zwolennikami oburza się tylko, że wzbroniono mu przed udaniem się do klasztoru „Floriszczewa pustyń" pojechać do Carycyna w celu zlikwidowania spraw majątkowych. Zamierza on prosić o cofnięcie tego rozkazu.

Przed udaniem się na miejsce wygnania Heliodor zamierza odbyć pieszo podróż do Ławry św. Trójcy pod Moskwą.

Heliodor-pątnikiem.

Petersburg (Wł.). Wczoraj w południe Heliodor z kilku zwolennikami, pomodliwszy się w soborze Kazańskim, wyruszył pieszo do Ławry św. Trójcy. Zebrał się liczny tłum, który rozpoczął śpiewanie psalmów. Policya tłum rozproszyła.

Petersburg (Wł.). W obawie zaburzeń, Heliodora, idącego pieszo do Ławry św. Trójcy, eskortuje policya.

Goście angielscy.

Petersburg (AP). W ostatnim dniu pobytu w Petersburgu, posłowie angielscy zaproszeni byli na śniadanie do klubu oficerów gwardyi przybocznej, pułku konnego. Goście angielscy zwiedzili wyższe kursy żeńskie, gdzie ich powitała administracya kursów i słuchaczki. W odpowiedzi na powitania, lady Spiser wygłosiła przemówienie, w którem, jako matka ośmiorga dzieci, wskazała, że nic tak nie sprzyja kulturalnemu rozwojowi ludzkości, jak kulturalna kobieta.

Petersburg (AP). W radzie zjazdów przemysłu i handlu odbyło się nadzwyczajne posiedzenie z udziałem gości angielskich. Mowę powitalną wygłosił prezes Awdakow. Odpowiadał mu Herbert Gibbs.

Petersburg (AP). Na nabożeństwie w kościele anglikańskim obecni byli między innymi: ambasador angielski, Rodzianko, Sabler, arcbiepiskop Sergiusz finlandzki oraz episkopi Eulogiusz i Nikander.

Petersburg (AP). W domu nadprokuratora Synodu pod przewodnictwem Eulogiusza odbyło się otwarcie stowarzyszenia rzeczników zbliżenia kościoła anglikańskiego z cerkwią prawosławną.

Petersburg (AP). W dniu 17 b. m. wieczorem komitet urządzający przyjęcie gości angielskich, wydał obiad na cześć odjeżdżającej delegacyi. Przemawiali: posłowie do Rady Państwa Jermołow i Bałaszew oraz akademik Golicyn. W odpowiedzi Weardale oznajmił, iż anglicy przekonali się o stałości sympatyi przedstawicieli społeczeństwa rosyjskiego i że jest szczęśliwy, mogąc zapewnić, że anglicy również zachowują tradycyjną wierność przyjaźni.

Moskwa (AP). Przybyłych gości angielskich powitali na dworcu członkowie zarządu miejskiego, w pokojach zaś pawilonu cesarskiego — prezydent miasta, radni oraz przedstawiciele administracyi i kolonii angielskiej. Prezydent miasta ofiarował delegacyi chleb i sól i powitał ją przemówieniem. W imieniu metropolity moskiewskiego gości witał duchowny Preobrażenskij. Odpowiadał Weardale. Wśród okrzyków tłumu goście odjechali do „Hotelu nacyonalnego", gdzie odbyło się śniadanie, wydane przez klub angielski.

Moskwa (AP). Podczas śniadania w klubie angielskim konsul angielski wzniósł toast

za zdrowie Najjaśniejszego Pana, jako inicyatora zbliżenia rosyjsko angielskiego. Prezydent miasta wychylił kielich za zdrowie króla angielskiego, jako przyjaciela Monarchy rosyjskiego. Goście angielscy po złożeniu wizyty osobom urzędowym, zwiedzali miasto.

Petersburg (Wł.). Według informacyi gazety „Riecz" na obiedzie wydanym na cześć gości angielskich przez przedstawicieli izb rosyjskich, podczas mowy Miłukowa nacyonaliści zachowywali się hałaśliwie i anglicy zmuszeni byli prosić o ciszę.

Petersburg (Wł.). „Birż. Wied." zaprzeczają pogłoskom, jakoby po wygłoszeniu pewnych mów podczas przyjęcia gości angielskich, wśród sfer wyższych zapanował nastrój nieprzychylny dla rewizytującej delegacyi.

Pogłoski o ustąpieniu Szczegłowitowa.

Petersburg (Wł.). „Riecz" donosi, że w ciągu dni ostatnich pogłoski o ustąpieniu min. spr. Szczegłowitowa znacznie się wzmogły. Stosunek między Szczegłowitowem a Kokowcewem jest nader zaostrzony. Szczegłowitow oświadczył premierowi, że ma zamiar zwiększyć pensyę jednemu z senatorów rewidujących. Kokowcew oparł się temu, twierdząc, że na zwiększenie pensyi zasługuje wielu senatorów i że taka podwyżka zaciąży na finansach państwowych. Jednakże Szczegłowitow, omijając Kokowcewa, złożył referat o podwyżce pensyi pomienionemu senatorowi. Sprawa ta jest właśnie źródłem naprężonych stosunków. Mówią, że Kokowcew pragnie tekę ministra sprawiedliwości wręczyć Makarowowi, Manuchinowi, lub też Wierienkinowi. Bardzo możliwe, że Szczegłowitowa zastąpi Makarow.

Raut u Kokowcewa.

Petersburg (Wł.). U Kokowcewa odbędzie się raut, na którym będą obecni przedstawiciele ciała dyplomatycznego.

Różne.

Gibraltar (AP). Przybyła angielska para królewska.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 18-go stycznia.

Przewodniczy *Kapustin*.

Odczytano spis wniesionych do Dumy Państwowej projektów prawa, a w ich liczbie projekt przystosowania m. Chełma do potrzeb miasta gubernialnego.

Na porządku dziennym dalszy ciąg debatów nad projektem prawa o wyodrębnieniu Chełmszczyzny.

Świeżyński wskazuje na to, iż projekt prawa wyrządza społeczeństwu polskiemu nieobliczalne szkody i jednocześnie nie przynosi Rosyi żadnej korzyści. W takiej polityce upatrywać należy przejaw instynktów niebezpiecznych dla kulturalnego i społecznego życia ludzkości.

Łuczyckij twierdzi, iż interesy mniejszości ludności rusińskiej w Polsce powinny być bezwątpienia zabezpieczone, lecz nie zapomocą środków, jakie przewiduje omawiany projekt prawa.

Należało odwołać się do ludu i zapytać o jego zdanie.

Wszak i dotychczas cała władza znajdowała się w rękach rządu, nie uczynił on jednak nic dla zapewnienia ludności miejscowej swobodnego korzystania z mowy ojczystej, otwierania szkół i t. d. Pozatem, projekt prawa znosi niektóre ulgi, istniejące w kraju, w stosunku do języków miejscowych.

Mówca oświadcza, iż będzie głosował przeciwko projektowi prawa i nie weźmie udziału w rozważaniu powyższego projektu według artykułów.

Parczewski w mowie 2 godzinnej, powołując się na wskazówkę prezesa rady ministrów, że wszelki projekt prawa powinien odpowiadać trzem warunkom: konieczności, sprawiedliwości i życzliwości ogólnej dla ludności, której ma dotyczeć, stwierdza, że projekt chełmski żadnemu z tych warunków nie odpowiada. Analizując szczegółowo dowody historyczne referatu komisyi, Parczewski wskazuje na cały szereg cytat okrojonych, spaczających sens cytowanego ustępu i twierdzi, że nie można opierać się na dowodach referatu. Ani historya, ani statystyka, ani językoznawstwo nie upoważniają do wyodrębnienia Chełmszczyzny.

Wszystkie życzenia, wyrażone w referacie, mogą być urzeczywistnione bez wyodrębnienia. Burzenie ustalonego w ciągu lat stu porządku życia miejscowej ludności dokonywane jest tylko w tym celu, ażeby przemocą powrócić na łono prawosławia t. zw. „opornych", którzy po ogłoszeniu Ukazu z dn. 17 kwietnia otwarcie oświadczyli, że są katolikami, jakimi w rzeczywistości byli i przed ogłoszeniem Ukazu. Ani jeden z posłów do Dumy, uznający zasady manifestu z dn. 17 października, nie może głosować za przyjęciem projektu prawa, sprzecznego z temi zasadami.

Timoszkin uznaje kwestyę wyodrębnienia Chełmszczyzny za nie wzbudzającą żadnych wątpliwości i uważa, że w takiej niezłożonej kwestyi zbyteczne jest układanie referatów.

Foliantow, powołując się na powagę profesora Aleksiejewa, dowodzi, że nie może być mowy o jakimś rozbiorze Królestwa Polskiego, gdyż Królestwo Polskie oddawna nie istnieje.

Lwow I mówi, że istnienie kolonizacyi rosyjskiej w Chełmszczyźnie jest rzeczą zupełnie pewną i uważa za obowiązek popieranie słabszej narodowości rosyjskiej w jej ciężkiej walce o byt.

Lecz mówca nie może zgodzić się na wnioski komisyi, ponieważ rozcina ona toporem kwestyę ogromnej doniosłości i wagi.

„Przeniesienie słupów granicznych z napisem „Tu Rosya, a tu Polska", nie wstrzyma ani wojującego klerykalizmu, ani wojującego nacyonalizmu, które stanowią otwartą ranę kraju. Drogą opieki administracyjnej chcą stworzyć to, co może być powołane do życia tylko przez samorzutny czyn samej ludności. Tylko w manifeście z d. 17 października znajdują się wszystkie środki, które mogą uzdrowić ludzi chełmskich, lecz całe nieszczęście w tem, że do ludzi tych ustawicznie zwracają się z pretensyami, jako do dziedzictwa polskiego, lub rosyjskiego. Człowiek żywy, z jego wiarą, uczuciem, i cierpieniem ludzkiem nie może być niczyjem dziedzictwem. Nie porywajcie się więc, kończy mówca, na wolność sumienia ludności chełmskiej, nie podnoście ciężkiej ręki na ludność tę, nie depczcie świeżego posiewu manifestu z d. 17 października.

Czcheidze oświadcza, że rząd zawsze prześladował wszelkimi sposobami presyi administracyjnej wszelkie objawy narodowej świadomości narodu małoruskiego, doprowadzając sposoby te do takich krańcowości, że uczniom grożono wydaleniem ze szkół za czytanie ewangelii w języku małorosyjskim.

Wobec takiego stosunku do małorusinów, czego się może spodziewać od wyodrębnienia Chełmszczyzny zamieszkała tam ludność małoruska. Rozciąć węzeł sporów narodowościowych mogłaby przedewszystkiem autonomia Polski, lecz autonomia ta związana jest z ogólnem tryumfem wolności w Rosyi. Należy stworzyć warunki odpowiednie dla tego tryumfu, który zapewni swobodę rozwoju wszystkich narodowości.

(Oklaski na lewicy).

Maslennikow mówiąc o osobistych wspomnieniach z wycieczki do Chełmszczyzny, zwraca uwagę na niedawne prześladowania unitów za wiarę.

Po ogłoszeniu Ukazu z dn. 17 kwietnia 1905 r., ludność zapomniała o strasznej przeszłości. Błaga ona o jedno tylko, by dano jej modlić się tak, jak każe sumienie. Chociaż wielu z nich przeszło na katolicyzm, lecz w duszy pozostali oni wierni narodowi rosyjskiemu i Cesarzowi. Ludność miejscowa będzie zapatrywać się na nasze prawo, jako na akt zemsty za przejście byłych unitów na katolicyzm po ogłoszeniu Ukazu z dn. 17 kwietnia 1905 r., albo też jako na akt, mający na celu przymusowy powrót unitów do prawosławia. Nie posiadając w sobie nic twórczego, projekt prawa wprowadza do kraju gwałt i zburzenie, albowiem rusini, chociażby katolicy, pozostają zawsze rosyanami. Zaś po gwałcie zadanym ich sumieniom, mogą oni w rzeczy samej spolszczyć się zupełnie.

Ksiądz Maciejewicz krytykując powoływania się referatu na fakty historyczne i cytaty z rosyjskich aktów historycznych i uchwał sejmowych, wskazuje na fałszywość twierdzeń autorów referatu o gnębieniu prawosławnych przez rząd Rzeczypospolitej.

Na posiedzeniu wieczornem przewodniczy *Rodzianko*. Oddane zostają do zbadania komisyi wyjaśnienia ministra wojny na interpelacyę w sprawie pogwałcenia praw majątkowych kozaków uralskich. Komisya ma sprawę zbadać w ciągu dwóch tygodni. *Ks. Kuriakin* referuje opinię komisyi, która wypowiedziała się za przyjęciem interpelacyi do ministra spraw wewnętrznych w sprawie postępowania gubernatora tulskiego w kwestyi sieci szkolnej powiatu koszyrskiego i zatargu gubernatora z ziemstwem. *Kryłow* sądzi, że w sprawie powyższej powinien zadecydować senat, nie zaś Duma, która nie może badać kwestyi kazuistycznych. Mówca zaleca odrzucenie interpelacyi.

Referent, nie dotykając osoby gubernatora tulskiego, popiera wniosek komisyi, znajdując, że gubernator nie powinien był gwałcić prawa. Interpelacyę przyjęto.

Wiceminister spraw wewnętrznych *Zołotariew* daje wyjaśnienie w sprawie interpelacyi do ministra spraw wewnętrznych o niezgodnych z prawem czynnościach general-gubernatora odeskiego, który nie pozwolił 4 profesorom uniwersytetu odeskiego na wykonywanie części ich obowiązków służbowych. Wiceminister wskazuje, że minister spraw wewnętrznych, w swoim czasie dowiedziawszy się o rozporządzeniach general-gubernatora odeskiego i uznawszy je za niezgodne ze ścisłą treścią i z wymaganiami ustawy, udzielił stosownych wyjaśnień general-gubernatorowi.

Jeżeli wobec stanu wojennego general-gubernator mógł wydać podobne rozporządzenie, to wszakże powinien był uczynić to w porządku przewidzianym przez prawo; jednak general-gubernator porządku tego nie uwzględnił. Z istoty zaś swych pełnomocnictw gen. Tołmaczow powinien był zwrócić uwagę na działalność pomienionych profesorów.

Działalność dwóch z nich została napiętnowana przez powagę wyroku senatu.

Udzieliwszy gen.-gub. stosownych wyjaśnień, minister spraw wewnętrznych nie mógł odwołać rozporządzeń general-gubernatora, gdyż, według przepisów o stanie wojennym, prawo to ministrowi spraw wewnętrznych nie przysługuje. Istnieje natomiast specyalny porządek zaskarżenia czynności gen.-gub. wojennego.

Duma uchwaliła rozważyć wyjaśnienia wiceministra na jednem z najbliższych posiedzeń.

Rada Państwa.

Posiedzenie z d. 18 stycznia.

Przewodniczy *Akimow*.

W loży ministrów Charitonow i Szczegłowitow.

Na porządku dziennym debaty nad referatem komisyi wniosków prawodawczych w sprawie projektu równouprawnienia poddanych rosyjskich z finlandczykami.

Referent *Manuchin* nalega na przejście do czytania projektu według artykułów. Mówca, występując w obronie projektu w redakcyi Dumy Państwowej, dowodzi, że niema zjawiska bardziej oburzającego, niż fakt, iż poddani rosyjscy w Finlandyi nie korzystają z pełni praw, przysługujących finlandczykom.

Grimm dowodzi, iż omawiany projekt prawa zawiera ustępy, nie będące logiczną konsekwencyą prawa z 1910 roku. Wobec tego mówca wypowiada się przeciwko projektowi.

Rada przechodzi do czytania projektu według artykułów, odrzuca liczne, wniesione do poszczególnych artykułów poprawki i przyjmuje projekt w redakcyi Dumy.

Posiedzenie następne odbędzie się d. 25 stycznia.

Giełda Petersburska.

Dnia 18 stycznia 1912 r.

4% Renta Państwowa.	90 7/8
4 1/2% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	—
4 1/2% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	87
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	463
5% „ „ 1866 r.	383 1/2
5% Obl. prem. Szlach. Banku.	328 1/8
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	—
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	—
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	413
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	141
„ Brańsk. Fab. Szyn	195
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	253 1/2
„ Putiłowsk.	152
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	413
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Ros. Tow. kopalni złota	191 1/2
„ Koł. fabr. maszyn	237
„ M. K. Wor. kol.	795
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	162 1/2
„ Poł. Doniecka kol. żel.	219
„ Mosk. Kazań. kolej	528
„ Don. Jurjewsk. Tow. met.	305
„ „Hartman"	—
5% Pożyczka 1905 r.	103 1/4 - 104
5% „ 1906 r.	103 1/8
5% Świadectwa włościańskie	100
5% Pożyczka 1908 r.	—
5% Obligacye Kij. Miej. Tow. Kred.	—
4 1/2% „ „ „ „	—

Usposobienie z walorami państwowymi naogół stałe; z papierami dywidendowymi mocne i ożywione; z premiówkami 2-ej i 3-ej emisyi usposobienie zwyżkowe.

Giełdy zagraniczne.

Dnia 18-go stycznia 1912 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp. 216.45 kup.	216 40
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
4 1/2% pożyczka 1905 r.	100.50
4% renta państwowa 1894 r.	—.—
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	216.60
Dyskonto prywatne	3%
Usposobienie mocne.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg:	
Cena najniższa	265 375
Cena najwyższa	267 375
4% renta państwowa 1894 r.	—.—
4 1/2% pożyczka 1909 r.	101.10
5% pożyczka rosyjska 1906 r. (bez kuponu)	105.95
Dyskonto prywatne.	3 7/16
Usposobienie bardzo mocne.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104 1/2
4 1/2% pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup.	100 1/8
Usposobienie spokojne lecz stałe.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—.—
4 1/2% pożyczka rosyjska 1909 r.	—.—
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103 80

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Libawa. — Usposobienie stałe. Pszenica samarska 1 rb. 10 kop.; żyto 1 rb; owies biały zwyczajny 96—96 i pół kop.

Orenburg. — Usposobienie mocne. Pszenica rosyjska 1 rb. 44 kop. — 1 rb. 52 kop.; proso 90 — 1 rb.; mąka pszenna krupczatka 11 rb. — 12 rb. 50 kop.

Rybińsk. — Usposobienie mocne. Pszenica rosyjska 14 — 14 rb. 50 kop; żyto w naturze 10 rb. 50 kop. — 10 rb. 70 kop.; owies zwyczajny wołżański 5 rb. 85 — 6 rb.

Jelec. — Usposobienie mocne. Pszenica girka 1 rb. 31 kop; żyto 1 rb.; owies zwyczajny targowy 81 kop; folwarczny 90 kop.

Odesa. — Usposobienie stałe. Pszenica odeska ulka 1 rb. 25 kop.; żyto 99 kop.; owies zwyczajny 96 kop; jęczmień zwyczajny pastewny 1 rb. 6 kop.; kukurydza 88 kop.

Z ostatniej chwili.

Pogrzeb Leopolda Meyeta.

Warszawa (Wł.). Odbył się pogrzeb Leopolda Meyeta. Za trumną kroczył parotysięczny tłum inteligencyi polskiej i żydowskiej. Na trumnę złożono liczne wieńce. Na cmentarzu przemawiali: Suligowski i Kotarbiński.

Zgon.

Warszawa (Wł.) Zmarł tu znany inżynier Kurcyusz, naczelnik trzeciego dystansu Wisły.

O. Reyman.

Lwów (Wł.). Przeor klasztoru jezuitów i dyrektor policyi lwowskiej oświadczyli korespondentowi „Kuryera Warszawskiego", że o. Reyman po wszczęciu sprawy Macocha nie bawił w żadnym klasztorze lwowskim i że niema żadnych danych o jego pobycie we Lwowie.

W sejmie pruskim.

Berlin (Wł.). Na wczorajszem posiedzeniu sejmu pruskiego minister spraw wewnętrznych oświadczył, że wszelkie pogłoski o zmianie polityki rządu wobec polaków są bezwarunkowo błędne. Rząd wobec polaków zdecydowany jest zachować stanowisko objektywne, dostarczając jednocześnie żywiołowi niemieckiemu środków utrzymania na kresach wschodnich. Wówczas dopiero na kresach tych zapanują stosunki normalne, gdy stłumione zostaną wszelkie dążenia separatystyczne polaków.

Berlin (Wł.). Stronnictwo narodowo-liberalne złożyło w sejmie pruskim wniosek o nieograniczonem używaniu na zgromadzeniach publicznych języków: litewskiego, mazurskiego i łużyckiego.

Wybuch.

Norymbarga (Wł.). W fabryce maszyn nastąpił wybuch motorów okrętowych. Ośmiu ludzi zabitych, 16 rannych śmiertelnie.

W Portugalii.

Lizbona (Wł.). Sytuacya krytyczna. Ogłoszono stan oblężenia. Wojsko otoczyło lokal związku robotniczego; znajdujących się tam 600 robotników wraz z przywódcami aresztowano i ulokowano na okrętach wojennych.

Całe miasto obsadzono wojskiem.

Sklepy i restauracye pozamykane, teatry nieczynne.

Przedstawiciele Anglii i Niemiec ofiarowali rządowi pomoc w przywróceniu porządku. Rząd propozycyę tę przyjął. Oczekiwane jest przybycie okrętów wojennych angielskich i niemieckich.

Rewolucya w Chinach.

Londyn (Wł.) Donoszą z Pekinu, iż Juan-Szi-Kaj oświadczył, że zgodzi się na wszelkie rozwiązanie kwestyi przyszłego ustroju rządu państwa, byleby w Chinach zapanował spokój.

Londyn (Wł.). Mandżurowie uplanowali zamach na życie prezydenta Sun-Jat-Sena. Wobec tego prezydent otoczony jest silną strażą.

Choroba wielkiego wezyra.

Konstantynopol (Wł.). Wielki wezyr znajduje się w agonii.

Domniemany następca —Assim-bey.

Sprawa Hermogena.

Petersburg (Wł.). Hermogen oświadczył, że jest chory i położył się do łóżka.

Na żądanie, aby niezwłocznie wyjechał odpowiedział: „Przyszlijcie lekarza".

Heliodor—pątnikiem.

Petersburg (Wł.). Policya rozproszyła tłum towarzyszący Heliodorowi. Heliodor odwiedził Ławrę Aleksandra Newskiego. Obecnie znajduje się poza granicami miasta. Korespondenci pism towarzyszą Heliodorowi na automobilach.—O podróży Heliodora komunikują szczegółowo Kokowcewowi i do Carskiego Sioła.

Zaprzeczenie urzędowe.

Petersburg (AP.) Urzędownie zaprzeczono pogłoskom, podawanym przez prasę, jakoby pomiędzy prezesem rady ministrów a ministrem sprawiedliwości Szczegłowitowem wynikły nieporozumienia, wskutek czego Szczegłowitow opuszcza zajmowane stanowisko.

Z Rady Państwa.

Petersburg (AP.) Komisya składu osobistego Rady Państwa uznała, że saratowski gubernialny marszałek szlachty Oznobiszyn i pozostali kandydaci zjazdu szlachty z r. 1907 stracili prawo do zastąpienia w Radzie Państwa zmarłego ks. Trubeckoja i że wobec tego należy zarządzić ponowne wybory.

Starania Gołołobowa.

Petersburg (Wł.). Poseł Gołołobow zwrócił się do Szczegłowitowa ze staraniem, by ten ostatni wyjednał pozwolenie Najwyższe na pociągnięcie do odpowiedzialności sądowej 32 posłów do Dumy, którzy podpisali interpelacyę socyal-demokratów w sprawie posłów s.-d. z 2-giej Dumy.

W sprawie pociągnięcia do odpowiedzialności posłów.

Petersburg (Wł.). Komisya Dumy Państwowej opracowała referat, w którym wypowiada się za nierozważaniem wniosku Szczegłowitowa o usunięciu z Dumy posłów Ikonnikowa i Kropotowa, znajdując, że rozporządzenie sędziego śledczego, bez dochodzenia śledczego jest niewystarczające.

---

6)

Dr. A. Wylm.

Koralowy różaniec.

Notatki doktora Heurtault.

Tłum. M. S.

Pierwszy powstawał surowo przeciw wybrykom mej fantazyi, druga stwierdzała tajemniczy związek pomiędzy młodą dziewczyną widzianą we śnie, a koralowym różańcem!

— Zasnąłem prędko i przeniosłem się do pokoju mej nieznajomej. Spała ona spokojnie, ogień płonący na kominku napełniał cały pokój miłem ciepłem, chociaż osobiście tego nie odczuwałem, a tylko widziałem, że mojej tajemniczej śpiącej musiało być bardzo ciepło. Odrzuciła kołdrę i widać było jej ramiona i piersi jakby z perłowej masy rzeźbione, pokryte niby brylancikami kropelkami potu.

— Wyznam panu, doktorze, że ciężkie warunki mego dzieciństwa nie dały mi czasu na używanie rozrywek, jakim się oddawali moi koledzy. Nie myślałem dotąd o kobiecie, czułem wstręt do pospolitych przygód i pragnąłem by moja przyszła towarzyszka obdarzoną była duszą i inteligencyą i by należała do mnie tylko wyłącznie. Pojmuję miłość jako wieczne zlanie się dwóch dusz a związek ciał wyobraża je tylko symbolicznie. Zresztą po śmierci ojca, matka moja została pozbawiona środków do życia i musiałem pracować bez przerwy, by módz zaspokoić jej potrzeby. To poczucie ciążących na mnie obowiązków zmuszało mię do nieustannej pracy, której zawdzięczam powodzenie, jakie zdobyłem. Ale przepraszam pana, zawiele o sobie mówię.

— Byłem więc po raz pierwszy w obecności ślicznej nieubranej prawie kobiety. Lewe ramię młodej dziewczyny leżało na kołdrze, a ręka zwieszała się z łóżka. Nigdy nie widziałem ładniejszej ręki o skórze przejrzystej porysowanej żyłkami, ukląkłem przy łóżku i dotknąłem ją zlekka końcami palców, doznałem dziwnego uczucia, zdało mi się, że przez me ramię przebiega lekki prąd elektryczny, uczucie to, chociaż słabe było bardzo wyraźne. Przez ręce me i końce palców przechodziły jakby tysiące ukłuć, tworzących niby lekki powiew. Uczucie to nie miało w sobie nic przykrego, byłem tylko zdziwiony, bo nigdy nie doznawałem czegoś podobnego. Trwało to z kwadrans, potem poczęło słabnąć. Jednocześnie uczuwałem niezmierną sympatyę do młodej dziewczyny: ów lekki prąd elektryczny zdawał się przechodzić z mojej ręki do ręki mej sąsiadki i jakby udzielać jej coś z mego życia, czułem, że stajemy się jakby jedną istotą.

— Upłynęło jeszcze minut parę, uczucie sympatyi zdawało się we mnie coraz wzrastać, opanowała mię głęboka tkliwość. Chciałbym ująć w ramiona śliczną uśpioną istotę i kołysać ją, jakby ukochane dziecię, chciałbym ją pieścić, tulić, okryć oczy jej, usta, ramiona i całe jej śliczne ciało gorącymi pocałunkami, oddałbym życie, by jej oszczędzić najmniejszej przykrości.

Serce me wzbierało jakgdyby miało pęknąć, wstąpiłem w sferę, w której uczucia stają się tak natężone i głębokie, że radość nie różni się już od smutku. Są z sobą złączone i zmieszane. Zrozumiałem słodycz łez i gorycz radości! Rozkosz i boleść są bowiem względne i mogą się z sobą zlać, doznawałem tego w owej chwili.

Stan ten trudno jest określić słowami; trwał on kilka minut, zostałem wyrwany z tej bolesnej szczęśliwości wrażeniem lodowatego zimna, ręka, której dotykałem, stała się chłodną, wydała mi się jakby zmniejszoną, bezkrwistą, przezroczystą. Podniosłem oczy na twarz młodej dziewczyny: uderzyła mię zmiana, jaka w niej zaszła! Rumieniec, który zabarwiał jej twarz, znikł i ustąpił miejsca woskowej bladości, oczy podkrążyły się, policzki jakby wpadły. Chciałem powstać, wołać o pomoc, zbudzić śpiącą, lecz uczułem tę samą bezwładność, co na początku mych dziwnych snów; potem głowa ma jakby pomimo mej woli zwróciła się na lewo i ujrzałem lekką mgłę unoszącą się tuż koło mnie, jakby słup ruchomego dymu. Świeciła lekko zielonawem światłem, była bez żadnych wyraźnych zarysów i przypominała mgławicę Oriona widzianą przez teleskop. Unosiła się nad uśpioną, niby świetlista plama, o kształtach niepewnych i ruchomych.

W tym czasie odzyskałem możność poruszania głową, lecz rąk nie mogłem oderwać od ręki młodej dziewczyny. Patrząc na nią byłem zdumiony zmianą, jaka zachodziła w jej twarzy; czoło zdawało się zmniejszać, oczy głęboko wpadły, nos stał się jakby przezroczysty, zdało mi się, że mam przed sobą woskowy posąg. Owa zaś mgła świetlana zgęszczała się powoli, blask jej gasł, kształt coraz się wydłużał i rozszerzał. Prąd zaś elektryczny, przechodzący pomiędzy mną a ciałem uśpionej, stawał się coraz silniejszy, traciłem coraz bardziej siły i w końcu doznałem jakby omdlenia. Zamknąłem oczy, głowa mi zwisła ciężko na ramię, opanowało mię uczucie niewymownego cierpienia, zdało mi się, że życie ze mnie ucieka.

— Nie wiem, ile czasu trwać mogło to omdlenie; gdy otworzyłem oczy, ujrzałem jakąś postać stojącą z lewej strony, podobna była do śpiącej, młodej dziewczyny, może tylko nieco wyższa. Lewa jej ręka spoczywała w mojej. Ta postać, tworząca jakby jedność ze śpiącą, miała również oczy zamknięte i zdawała się być uśpioną. Uczucie tkliwości, jakie budziła we mnie moja nieznajoma, przeniosło się obecnie na jej sobowtóra, o równie silnym lecz o odmiennym nieco charakterze. Nie doznawałem chęci pieszczenia jej i bronienia, czułem, że jest to istota równa mnie, silna i nie potrzebująca obrony. Pożądanie fizycznych pieszczot również znikło, wzamian powstało pragnienie związku czysto duchowego. Zdawało mi się, że ona jest mną a ja jestem nią, że życie me tylko wtedy trwać może, gdy ta tajemnicza istota połączy się ze mną w jakiemś zlaniu się zupełnem. Przeczuwałem z takiego stopienia się naszych istnień powstanie nadziemskiej potęgi, źródła radości, nieskończonych, nadzmysłowych, lecz zarazem budziło się we mnie poczucie nieznanych mi dotąd zobowiązań.

Ogarniało mnie uczucie miłości powszechnej, obejmującej całą naturę, łączącej mnie nietylko z istnieniem ludzkiem, lecz ze wszystkiem, co żyło. Głęboka litość zalała mi serce dla tych nieustannych i często daremnych wysiłków ludzkich do życia lepszego, doskonalszego; z głębi mej duszy wielbiłem Pana dobrego i Wszechmocnego, który mi pozwolił osiągnąć to życie doskonalsze. Czułem, chociaż niewyraźnie, obecność tej najwyższej Istoty i czułem także, że warunkiem mego szczęścia jest właśnie zjednoczenie się mojej duszy z duszą, którą zdawałem się widzieć obok siebie: doskonalsza forma istnienia ukazywała mi się jako rezultat tego zlania się naszych istnień.

Pan Leire zatrzymał się; mówił z niezwykłym zapałem, a opowiadanie jego tak mnie zajęło, że zapomniałem o koniaku i cygaro nawet mi zgasło.

— Nudzę pana—odezwał się znów młody chemik—opowiadaniem mych metafizycznych rojeń, lecz chciałem odtworzyć panu wiernie wszystkie doznane wrażenia.

— Nie nudzisz mnie pan bynajmniej, przeciwnie zajmuje mnie nadzwyczajnie pańskie opowiadanie. Czy nie czytałeś pan nigdy dzieł z dziedziny okkultyzmu, spirytyzmu, teozofii?

— Nie, panie.

— Nie miałeś pan sposobności rozmawiania z osobami, wyznającemi te doktryny?

— Również nie.

— Sen pański, jak myślę, nie przerwał się w tem miejscu?

— Tak, trwał on dalej. Opisałem już panu uczucia i myśli, które we mnie powstały. Były one dla mnie całkiem nowe i dotąd pytam siebie skąd się wzięły? Znajdowałem w nich wiele uroku i czułem rosnącą wciąż we mnie moc jakąś. Klęczałem wciąż, strach poprzedni minął i doznawałem uczucia takiej lekkości, jakgdybym pływał w przestworzu — wyszedłem poza świat materyi!

— Pośród tych wrażeń uczułem lekkie poruszenie trzymanej wciąż przezemnie ręki, jednocześnie zaś ów kształt, który się tworzył w mych oczach, nabierał cech większej rzeczywistości, niż leżąca w łóżku młoda dziewczyna. Ręka jej, spoczywająca dotąd w mojej, cofnęła się, wówczas wstałem i spojrzałem na stojące naprzeciw mnie zjawisko.

Była to ta sama młoda dziewczyna, którą widziałem śpiącą; rysy były te same o większej tylko piękności, słodyczy, powadze, ubrana była w szatę z białego, haftowanego muślinu. Otworzyła powoli oczy, rozglądnęła się wkoło ze zdziwieniem, wreszcie utkwiła we mnie swe wielkie błyszczące o długich rzęsach źrenice. Lecz niebawem odmalował się w nich przestrach i rzuciła się ku młodej dziewczynie, która właśnie z krzykiem się budziła. Zbudziłem się także. Leżałem w łóżku, serce mi biło, w uszach szumiało, oddychałem z trudnością, bałem się, by nie omdleć, lecz wkrótce odzyskałem spokój. Była to godzina trzecia zrana.

— Sen ten uczynił na mnie tak silne wrażenie, że otrząsnąć się z niego nie mogłem przez noc całą. Daremnie usiłowałem zasnąć, musiałem wstać, by w pracy odnaleźć równowagę myśli i spokój.

— Nie spałem również następnej nocy. Położyłem na piersi koralowy naszyjnik, lecz nic mi nie pomógł, nie doznałem już tych słodkich uczuć, jakie budził we mnie przeszłej nocy, przeciwnie, czułem coś podobnego do trwogi.

— Po nocy bezsennej byłem bardzo znużony, nazajutrz wcześnie udałem się na spoczynek. Wziąłem koralowy różaniec i prawie natychmiast usnąłem. Sen mój pojawił się znowu; nie będę go panu opisywać, bo nie różnił się niczem od poprzedzającego. Zauważyłem tylko, że w pokoju paliła się nocna lampka. Ukląkłem przy łóżku, ująłem lewą rękę uśpionej, powtórzyła się ta sama scena: młoda dziewczyna przybrała pozór umarłej, a obok mnie powstała postać zupełnie do niej podobna.

(D. c. n.).

Polskie Biuro Leśne Ks. Zdzisław Lubomirski i S-ka, Warszawa Żórawia Nr 22. Urządzanie gospod. leśnych, inspekcye i **taksacye leśne.** Komis. sprzedaż lasów. Nasiona i sadzonki leśne

Opuścił prasę zeszyt IX t.

„Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi"

Cena zeszytu kop. 35, z przesyłką kop. 40.

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" cena zeszytu kop. **25**, z przesyłką kop. **30.** Zamówienia wraz z opłatą na „Dzieje Porozbiorowe Litwy i Rusi" na 6, 12 i 24 zeszytów przyjmują. Administracya „Dziennika Kijowskiego" w Kijowie Kreszczatyk № 38, oraz wszystkie księgarnie w kraju i zagranica

Szczegółowy prospekt na żądanie wysyła się bezpłatnie.

Chiński magazyn herbaty
T. I. KOMAROWA

Kreszczatyk № 48.

Sprzedaż detaliczna po cenach hurtowych:

Herbata Popowa, Gubkina, Kuzniecowa, Perłowa, Botkina, Wysockiego, Dementjewa i in. firm. Jedyny magazyn w Kijowie, gdzie **Kawa** jest palona i mielona za pomocą maszyny elektrycznej w obecności kupującego. **Surogaty** własnego wyrobu. **Kakao** **Holenderskie** lepszych firm od 1 rb. 20 kop.

Czekolada, **herbatniki, karmelki, cukierki owocowe** i in. Wyroby cukiernicze: G. Bormana, Siu i S-ki, Kromskiego i in. lepszych firm. Zawsze świeże. Pp. kupującym herbatę, kawę, wyroby cukiernicze, kakao — dodaje się premium z wielkiego wyboru wspaniałych rzeczy, stale posiadanych na składzie lub też rabat w gotówce. **Meble bambusowe i parawany gotowe** i na obstalunek. 38



Fabryka Wyrobów Metalowych
DOM HANDLOWY

M. Bukowiński i L. Dyakowski

w KIJOWIE.

Latarnie żarowo-naftowe
„LUNA"

Najnowszej konstrukcyi
Efektowny wygląd.
Duża siła światła.
Mały rozchód nafty.
Nader łatwa obsługa
Długotrwała sprawność. 594

Cenniki gratis — franco.

Adres: **Kreszczatyk № 5. Telef. 9-27 i 25-13**
Telegraficzny **„Embu — Kijów".**

Rok XXXVII ISTNIENIA.

NAJTAŃSZA I NAJOBFITSZA ILUSTRACYA TYGODNIOWA DLA RODZIN POLSKICH

„BIESIADA LITERACKA"

DAJE ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE PREMIUM NADZWYCZAJNE

12 dużych tomów najcelniejszych powieści i romansów

znakomitych autorów polskich i obcych

Redaktor i Wydawca: MICHAŁ SYNORADZKI.

Biesiada Literacka obejmuje wszystkie rodzaje literatury pięknej, chwilę bieżącą wszechświatową i wiedzę gruntowną w formie popularnej, słowem wszystko co stanowi nieodzowną potrzebę umysłu inteligentnego.

Biesiada Literacka szczególnie uwzględnia **dzieje ojczyste, zwłaszcza porozbiorowe i pamiątki narodowe.**

Biesiada Literacka wszystkie artykuły obficie ilustruje.

— PREMIUM BEZPŁATNE. —

12 dużych tomów wyborowych powieści i romansów

otrzymują **bezpłatnie** wszyscy prenumeratorzy.

W roku 1912 damy znakomitą powieść *Michała Czajkowskiego* **„Stefan Czarniecki"**, w zupełności, bez żadnych skróceń; powieść *Bolesławity* **„Zagadki"**, osnutą na tle wypadków 1863 r.; nadto powieści *Bykowskiego, Łozińskiego, Kaczkowskiego, Przyborowskiego, Wilczyńskiego, Wiktora Hugo, Dumasa, Dickensa, Fevala* i arcydzieła innych autorów. Z tych dodawanych zupełnie bezpłatnie książek szybko utworzy się **doborowa biblioteka trwałej wartości**, kształcąca serce i umysł

WARUNKI PRENUMERATY

w Warszawie:		na prowincyi:	
Rocznie	rb. 6	Rocznie	rb. 8
Półrocznie	„ 3	Półrocznie	„ 4
Kwartalnie	„ 1 kop. 50	Kwartalnie	„ 2

Zagranicą rocznie rb. 10.

Oprawa wytworna, ze złoconymi wyciskami na tle barwnem, dodawanych jako premium powieści: 3 tomów 50 kop., 6 tomów 1 rb., 12 tomów 2 rb.

Na żądanie administracya wysyła numer okazowy bezpłatnie
Adres redakcyi i administracyi: **Warszawa, Plac Warecki № 4**
Telefon № 78 26

W filii magazynu Mód i towarów bławatnych Domu Handlowego

Br. N. M. Lepejko i S-ka

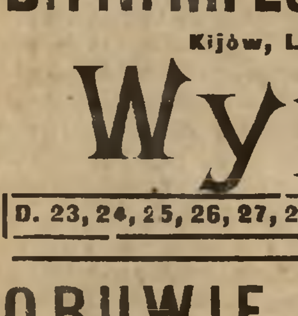
Wyznacza się

Kijów, Lwowska 4.

Wyprzedaż

D. 23, 24, 25, 26, 27, 28 b. m 301

OBUWIE najlepsze i bez konkurencyi wyłącznie Kijowskiego Mechanicznego Wyrobu



„OMPO"

Sklep fabryczny Kreszczatyk № 41.

Zaopatrzony w olbrzymi wybór **Męskiego, Damskiego i Dziecinnego obuwia** najnowszych fasonów po cenach fabrycznych 4175
Fabryka — Bibikowski Bulwar 52. Tel. 25-21

Nie zapominajcie!!

Jutro
1-y dzień Wyprzedaży

wszystkich towarów w magazynie bielizny i kapeluszy 329

„Dżentlmen"

Kreszczatyk 50.

Z rabatem do 50%.

Precz z rękami!



„JUROKSIL" bez chlorku, bez sody **sam pierze bieliznę** bez mydła. Po godzinnem gotowaniu otrzymuje się bieliznę **przedziwnej białości.** Żądajcie wszędzie Paczka 20 kop. Południowo-Rosyjsk. T-wa Handlu Towarami Aptecznymi w Kijowie. 5498

Od Administracyi.

Dla udostępnienia prenumer. „Dziennika Kijowskiego" nabycia na warunkach najdogodniejszych książek niezbędnych w każdym domu po s kim, porozumieliśmy się z wydawcami i odstępujemy

po cenie zniżonej

wyłącznie tylko naszym prenumeratorom

Dzieje Polski
D-ra Feliksa Konecznego

2 tomy, 80 ilustracyi Hinteza, duża mapa Polski z podziałem na województwa. Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego":

Rb. 1 kop. 60
(w ozdobnej oprawie)

Kraków

Rys historyczny do połowy XVII w.

Rb. 3 38
(cena księgarska rb. 5).
(W ozdobnej oprawie)

Na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem z dołączeniem kosztów przesyłki.

KRZEMIENIEC

Prenumeratę
„Dziennika Kijowsk."
przyjmuje

p. Mieczysław Święcki

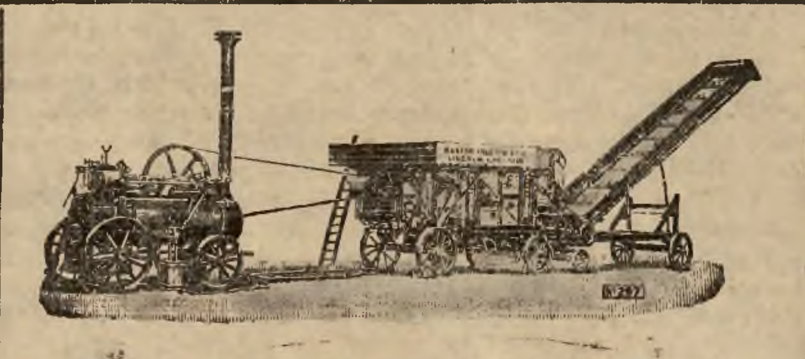
Inżynier
Mieszkanie Aptekarza Bolesława Tkaczyńskiego.

Tania Kuchnia Koła Kobiet

założona w celu by ludzie nie mający czasu na prowadzenie kuchni w domu, mogli mieć zdrowe jedzenie na maśle w cenie kosztu. Wydaje obiady po 28 k. Funduklejowska Nr 26 m. 1 w dziedzińcu 168

Miesz. 4 pokoje, kuch., wygody, elek., zdat. na biura przy Kreszczatyku. Instytucka 8. 230





Tow. Akc. Wł. A. Doliński

KRESZCZATYK 22. 2

FILIE: Koziatyn i Aleksandrówka gub. Kijowskiej

WYŁĄCZNI REPREZENTANCI PIERWSZORZĘDNYCH FABRYK.

Ruston, Proctor & C-o: Lokomobile, lokomotywy drożne i do orki, młocarnie parowe zbożowe i koniczynowe.

Rud. Sack: Pługi, siewniki rzędowe i wielorzędowe pielniki i przerywacze do buraków i zboża.

Perkun: Motory naftowe stałe i lokomobile nowo-ulepszone, ekonomiczne i prawie bez dymu.

R. A. Lister & C-o: Wirówki angielskie do mleka, łatwe do użycia, lekkie w ruchu, wyborne w działaniu, pięknej formy.

M. Wolski i Sp. Młocarnie konne, kieraty, sieczkarnie bębnowe.

Sieczkarnie i siekacze **Benthalla**, wialnie **Claytona i Röbera.**

Cieszące się uznaniem: Ekstyrpatory, kultywatory **„Ataman"**, zrzynacze do paru, pielniki, brony stalowe etc. **WŁASNEJ FABRYKI.**

ZIARNO

NAJTAŃSZE PISMO TYGODNIOWE DLA RODZIN POLSKICH
Pod redakcyą **STANISŁAWA BEŁZY.**

W ciągu roku daje 52 numery bogato ilustrowane i 12 tomów powieści, szkiców historycznych oraz naukowych.

ZIARNO POMIESZCZA:

Kroniki społeczne, przeglądy polityczne, wspomnienia historyczne, rocznice wielkich zmarłych, powieści i nowele, oryginalne i tłomaczone, poezye, artykuły przyrodnicze i naukowe, oraz opisy podróży i humorystykę.

WARUNKI PRENUMERATY:

w Warszawie		na Prowincyi	
Rocznie	Rb. 5.—	Rocznie	Rb. 6.—
Półrocznie	„ 2.50	Półrocznie	„ 3.—
Kwartalnie	„ 1.25	Kwartalnie	„ 1.50

Za granicą: Rb. 8.

Za piękną oprawę dodatków ze złoceniem pobieramy Rb. 2 rocznie.

ADRES: Warszawa, Nowy-Świat Nr. 70. Telefon 27-73.

Na żądanie wysyłamy numer okazowy. 4855

SPORT POWSZECHNY

Tygodnik ogólno-sportowy ilustrowany z dodat.
WARSZAWA, KRUCZA 12.

Wychodzi pod redakcyą JANUSZA DRACA.

SPORT POWSZECHNY jest jedynem tygodniowem pismem ilustrowanem, obejmującem wszystkie bez wyjątku dziedziny i rodzaje sportu u nas.

SPORT POWSZECHNY zamieszcza oprócz fachowych, przez specyalistów pisanych, artykułów liczne korespondencye o ruchu sportowym w całym naszym kraju i zagranicą, oraz posiada najbogatszą kronikę informacyjną sportową, prowadzoną przez wytrawne siły dziennikarskie.

SPORT POWSZECHNY służy w szerokim zakresie krajowej hodowli koni pełnej i pół krwi, pozostając w bezpośrednim i stałym kontakcie z najwybitniejszymi naszymi hodowcami i sportsmenami.

SPORT POWSZECHNY zamieszcza ścisłe sprawozdania z działalności wszystkich polskich stowarzyszeń i związków sportowych — stołecznych, prowincyonalnych: w Galicyi, Poznańskiem, na Litwie, Ukrainie, Wołyniu, Podolu i zagranicą.

SPORT POWSZECHNY służy chętnie wszystkim swoim Prenumeratorom i Czytelnikom szczegółowemi informacyami i wskazówkami we wszystkich dziedzinach sportu, bądź na łamach swoich, bądź też w osobnych listach za nadesłaniem marki na odpowiedź.

SPORT POWSZECHNY przyjmuje chętnie i drukuje głosy czytelników, poruszając wszystkie ich z interesem w stosunku do ruchu i rozwoju sportu powstające sprawy.

SPORT POWSZECHNY wydaje w sezonie dodatki nadzwyczajne z programami i sprawozdaniami wszelkich interesujących publiczność meetingów sportowych i rozsyła je prenumeratorom bez dopłaty.

SPORT POWSZECHNY JEST NAJTAŃSZEM U NAS TYGODNIOWEM PISMEM SPORTOWEM, GDYŻ PRENUMERATA WYNOSI: w Warszawie z odnoszeniem do domu, na prowincyi z przesyłką pocztową: ROCZNIE rb. 5, PÓŁROCZNIE rb. 2.50, KWARTALNIE rb. 1.25. 848

Brak Apetytu.

Dr. **Krause z Petersburga:** „Haematogen D-ra Hommela przepisałem mojej żonie, i okazał się wkrótce świetny rezultat. Środek ten wraca apetyt, dobrze trawi, ma przyjemny smak, powraca siłę całemu ustrojowi organizmu i przyśpiesza działalność jego w całem znaczeniu tego słowa. Dawniejsze zawroty głowy, bezsenność, dreszcze nóg, uspakajają się zupełnie i szybko, zarazem powraca czerstwość i świeżość cery twarzy, a także wesoły humor".

Haematogen D-ra Hommela gorąco zalecany przez 5000 profesorów i lekarzy zarówno zagranicznych jak i krajowych, jest do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych. Żądać tylko Haematogen **D-ra Hommela** i nie brać falsyfikatów.

193

Otrzymany transport

Rocznika „Ziemia" z 1910 r.

wydawnictwo **„T-wa Krajoznawczego".**

Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego":
bez oprawy rb. 5.25
w ozdobnej oprawie „ 6.75

Na przesyłkę pocztową dołączyć należy rb. 1. 4910

Magazyn lamp i szkła

A. FIAŁKO

Kreszczatyk 29.

WIELKA

Wyprzedaż

Na wszystkie towary wielka zniżka.
Od 18-go do 26-go stycznia. 287

LEPSZE CENY

za starożytne srebro, emalie, bronzy, porcelanę, oręż, obrazy etc. płaci

A. J. Zołotnicki

Kreszczatyk 23, wprost poczty

Specyalnie wysokie ceny płacę za tabakierki, miniatury, porcelanę, srebro, grawiury, brylanty, drogie kamienie i perły. **Oszacowanie i wiadomości.** Zwracać się listownie lub osobiście. Kreszczatyk 23 (wprost poczty). 179

Polski Skład DRZEWA OPAŁOWEGO

J. Połujana w Kijowie na Przystani. Ul. Poczajow. 32. Tel. 2282. Ceny najniższe. Drwa berlinowe najlepsze. 5020

Majątek polski

220 dz. w jednym kawałku na Podolu sprzed bez pośredn. Cena 475 rb. dz. Bliższe inform. Kijów, Borszczagowska Nr 141 m. 2. 5474

SPECYALNY SKŁAD

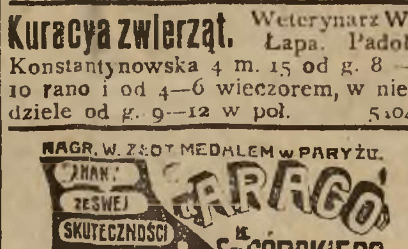
parą oczyszczanego, dezynf. Pierza i Puchu

gotowe poduszki. 4631

J. Richter. Kreszczatyk 10.

Postępowe gospodarstwa rybne urządzam, powiększam dochody ze starych zdziczałych stawów, wykonyw. wszelkie roboty hydrotechniczne. Gruntowna znajomość rzeczy i sumienne wykonanie robót. Adres: Starokonstantynów, wołyń. gub. m. Kuźmin, J. Małczyński. 5478

Kuracya zwierząt. Weterynarz W. Łapa. Padol, Konstantynowska 4 m. 15 od g. 8 — 10 rano i od 4—6 wieczorem, w niedziele od g. 9—12 w poł. 5104



5323

W magazynie bielizny

Ż. ŁACINNIK

Instytucka № 12
wyznacza się

Wielka tradycyjna
Wyprzedaż

od dnia 17 b. m. 180

Praktyczny ogrodnik

znaj. się na wszyst. działach ogródn. potrzebny na wieś. Wymagane kilkoletnie świadectwa z ostatniej służby. Zgłaszać się listownie: Kijów, pocztowa skrzynka № 269. 35

Rządca poszuk. pos. od dn. 1-go marca r. b. Adres: gub wołyń. Żytomierska podj. kolej. st. Piski maj. J. W. A. Dobrowolskiego Tulin, Wł. Lewickiemu. 167

Potrzebny do doz. 2 wydzierżaw folw. las, gospod. dom. człow. uczc. prac. pos. chl. świad. na utrzym. skarb. (kawaler). Kop. świad. fotogr. proszę nads. Starokonstantynów woł. gub. skrzyn. poczt. 64. 266

Rządca rolny żonaty, 47 lat mający, z 27 letnią praktyką w Królestwie i na Wołyniu we wzorowych gospodarstwach, od d. 1-go marca poszukuje posady. Adresować: poczta Białozórka gub. wołyńsk., poste restante J. U 277

W majątku szukam posady pomocnika ekonoma, mam dobre świadectwa. Rudnica P. Z. K. Z. Poste-restante M. 273

Skończyłam 8 kl. gimn. poszukuję lekcyi; można za pokój lub obiad. Strzelecka 18 m. 3, J. F. 291

Do wydzierżawienia

folwark 500 dzies, separat. z inwentarzem na Wołyniu, w okolicach Starokonstantynowa. Adres: Starokonstantynów, skrzyn. pocz. 41. 217

Politechnik poszukuje lekcyi, spec. matematyki. Bezakowska 18 m. 4. 232

Potrzebna zaraz **bona niemka** średnich lat lub młodsza, uczciwa, szczerze oddana swoim obowiązkom, do trojga dzieci przy polskiej intel. rodzinie za opłatą 10 rb. miesięcz. i kompletn. utrzym. Pocz. Tetyjów g. kij., w. Stadnica—Kalińskiemu. 207

Potrzebny **ekonom, pomocnik ekonoma i ogrodnik** znający się na prowadzeniu winogradu. Wymagane dobre rekomendacye. Adres: poczta Żwaniec w. Braha, zarząd majątku. 215

Poszukuję posady rządcy, buchaltera, lub kasyera w majątku, lub cukrowni.

Jestem familijny, mam lat 29, posiadam 9-cio letnią praktykę w gospodarstwie rolnem i rachunkowości. Wymagania skromne. Łaskawe oferty: p. Hajsyn gub. podolsk. poste-restante J. G. 138

Doświadczona nauczycielka poszuk. posady do początkuj. dzieci, wymagania skromne. Oferty: Admin. „Dzien. Kijow." dla J. E. 141

Poszukuję posady rządcy, ekonoma od lutego r. b. Adres: Fastów, kij. gub. skrzynka poczt. № 17. 315

Potrzebna gospodyni na wieś ze znajomością prowadzenia małego gospodarstwa wiejskiego, kuchni i prasowania. Adres: Medwin gub. kijowskiej, nadleśniczemu Stegmanowi. 312

Nauczycielka z zagran. wykszt., pos. pols., franc. dosk., niem. teor., posz. pos., lub jako opiekun. do tow. Listownie: M.-Błagowieszczeńska 88 m. 12. 313

Potrzebna nauczycielka do 7-letniego chłopczyka, zaraz na wieś, pożądane szycie. Hotel „François" od czwartku g. 2—4, wskaże portyer. 314

Stud.-mat. daje lekcye w zakresie przedmiotów gimnazyalnych. W.-Włodzim. 40 m. 6 *a*. T. Zajączkowski. 320

Praczka umiejąca dobrze prasować i prać poszukuje dziennej roboty. Kreszczatyk 38 w miesz. rządcy domu. 322

Wędliny Litewskie „Lucynka"

Gwarancya za zdrowe i świeże mięso. Po kop. za funt. stacya Połoczany lub Zasławl: Szynka wędzona 22, polędwica 32, salceson 32, kiełbasa 30, karkowina 30, boczek 20, słonina wędzona 25. Mniej niż pud różnych wędlin i bez zadatku 25% — nie wysyła się. Przy obstalunku nie mniej 3 pud. rabatu 5%. Na święta Wielkanocne upraszam stalowac w końcu stycznia 1912 r. Adres: p. Wołożyn gub. Wileńska, majątek Lucynka J. Krzyżański. 202

Redaktor odpowiedzialny **Stanisław Zieliński.**

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38.

Wydawcy: **Tomasz Michałowski. Antoni Czerwiński.**